

# ŁASKA I POKÓJ

4/2013

**W numerze:**

**Sens twego życia...**

**Ktokolwiek weźmie syna...**

**Król Dawid o sobie samym**

**Chanuka**

# F u n d a c j a

„Chrześcijański Dom Starców” w Żywcu  
43-300 Żywiec, al. Legionów 1  
42 1240 4881 1111 000 0 5341 8119

I Ty możesz mieć swój udział, wspierając to dzieło.  
Ew. Mat. 25:31-40

# S p o k o j n a s t a r o ś ć p e ł n a o p i e k i

Dzięki łasce Bożej budowa domu opieki w Żywcu jest na ukończeniu. We wrześniu dokonano pierwszego odbioru budynku przez sanepid. Obecnie przystosowujemy pomieszczenia kuchni, pralni i magazynu zgodnie z wymogami zawartymi w protokole poodbiórczym.

Trwają prace przy budowie parkingu oraz wyłożeniu kostką brukową drogi i placu przed wejściem. Pochylnia dla wózków inwalidzkich wykładana jest kostką i montowana jest balustrada. Schody główne zostały wyłożone granitem. Zamontowano pompę w instalacji p.poż. Wykonane prace pozwolą dokonać odbiorów pożarowych i BHP.

Zbliżamy się do końca tego projektu. Prosimy o modlitwę w sprawie odbiorów budowlanych i uruchomienia Domu Opieki, w którym znajdą opiekę starsi ludzie.

Prosimy Was o modlitwy o znalezienie dobrego personelu.

Wojciech Stabla, Jerzy Karzelek i Tomasz Szurmik

**„Oto zwiastuję wam radość wielką,  
która będzie udziałem wszelkiego ludu”  
Łk 2,10**

*Z okazji nadchodzących świąt,  
upamiętniających narodziny naszego  
Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa  
i nadchodzącego Nowego Roku 2014  
składamy naszym szanownym Czytelnikom życzenia  
„radości, która jest udziałem wszelkiego ludu”  
i obfitości łask Bożych w Nowym Roku*

*Redakcja*

## Od redakcji

*„Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak: Maria, Jego matka, była zaślubiona Józefowi. Zanim zamieszkali razem, okazało się, że z mocy Ducha Świętego ma zostać matką. Jej mąż Józef, jako człowiek sprawiedliwy, nie chciał narazić jej na zniesławienie i zamierzał oddalić ją potajemnie. Gdy nad tym rozmyślał, anioł Pana ukazał mu się we śnie i powiedział: Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć Marii, twojej żony, bo ona za sprawą Ducha Świętego oczekuje Dziecka. Gdy urodzi Syna, nadasz Mu imię Jezus, on bowiem zbawi swój lud od grzechów. To wszystko stało się, aby spełniło się, co Pan zapowiedział przez proroka: Oto panna pocznie i urodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: Bóg z nami. Kiedy Józef obudził się ze snu, uczynił tak, jak mu polecił Pan i przyjął swoją żonę. Nie żył z nią jednak, aż urodziła Syna, któremu nadał imię Jezus” (Mt 1,18-25 PE)*

„Nadadzą mu imię Emmanuel, to znaczy: Bóg z nami”. W szczególny sposób kościół chrześcijański na zachodzie wspomina w dniu 25 grudnia narodziny Jezusa Chrystusa. To On jest tym „Bogiem z nami”, Bogiem pośród nas. Chrześcijański teolog żydowskiego pochodzenia Victor Buksbazen, którego artykuł pt. „Chanuka – Święto Poświęcenia Świątyni” drukujemy na kolejnych stronach, pisze: „Od końca III wieku po Chrystusie 25 grudnia zaczęto obchodzić Święta Narodzenia Pańskiego”. 25 kislew 164 r. przed narodzeniem Chrystusa, nastąpiło oczyszczenie świątyni jerozolimskiej, zbezczeszczonej przez Antiocha Epifanasa. Miesiąc kislew odpowiada mniej więcej naszemu grudniowi. Prawdopodobnie jeszcze na gruncie żydowskim tj. pośród chrześcijan pochodzenia żydowskiego, rozpoczęto obchodzić narodzenie Jezusa Chrystusa w dniu 25 kislew. Oczywiście daty narodzin Jezusa Chrystusa nie znamy i według wszelkiego prawdopodobieństwa tu na ziemi już nie poznamy. Nie ma to też większego znaczenia, ponieważ wspominamy wielkie wydarzenie, a nie da-

tę. Jest to więc dobry czas, aby naszym bliskim, sąsiadom, kolegom powiedzieć, kim dla nas jest Jezus, co dla nas uczynił, podarować chrześcijański kalendarz czy dać jakiś inny prezent. Nasza kultura otwiera przed nami szeroko drzwi dla zwiastowania wszem i wobec, że „Bóg jest z nami”.

O narodzeniu Pana Jezusa napisał dla nas br. Czesław Bassara artykuł pt.: „Ktokolwiek weźmie syna... dostaje wszystko”. Zapraszam do lektury!

Od pewnego czasu zamieszczamy na łamach naszego czasopisma kazania naszych Braci wygłaszane na Zjazdach Ogólnych. Tym razem jest to specjalnie opracowane na potrzeby czasopisma kazanie Dariusza Stawickiego pt. „Król Dawid sam o sobie” oraz skrócone kazanie mojego autorstwa pt. „Sens twego życia to miłość do Boga, którą przekazesz swoim dzieciom”.

Br. Richard O’Connell pisze od pewnego czasu o ważnych postaciach ze starożytnej historii Kościoła. Tym razem napisał o Ireneuszu z Lionu. Ważna to dla historii Kościoła postać i dlatego warto o nim przeczytać.

Od kilku już lat w drugą niedzielę listopada obchodzony jest światowy dzień modlitwy o prześladowany kościół. W tym roku druga niedziela przypadła na 10 listopada. Mam nadzieję, że w Zborach KWCh modlimy się o prześladowany kościół nie tylko okazjonalnie w drugą niedzielę listopada, ale stale, przez cały rok. Aby nas wszystkich zmobilizować do modlitwy o prześladowany Kościół, od dłuższego czasu piszemy w naszym czasopiśmie o kościele i chrześcijanach w krajach islamskich. Tym razem jest to artykuł dotyczący Filipin, kraju, który w ostatnim czasie został dotknięty kataklizmem przyrodniczym.

Jak co roku w styczniu Zbory Kościoła Wolnych Chrześcijan modlą się wraz z innymi wierzącymi różnych europejskich krajów w ramach Tygodnia Modlitwy. Z radością zamieszczamy program na rok

2014, zawierający cenne rozważania oraz tematy do modlitwy, tym razem przygotowane przez naszych sąsiadów – wierzących z Czech. Przychodźmy wspólnie przed Boży tron i bądźmy jak Kaleb, o którym pisze, że „miał innego ducha” niż ludzie wokół – Ducha Chrystusowego.

Po obszernej kronice w ubiegłym kwartale, tym razem wiadomości jest nieco mniej. Tym bardziej zachęcamy do lektury!

Jerzy Karzełek

## Spis treści

Ktokolwiek weźmie syna...	4
Sens twego życia...	5
Chanuka	7
Aiden Wilson Tozer	9
Król Dawid o sobie samym	12
Program Tygodnia Modlitwy	14
Ireneusz z Lyonu	15
Bezdomny, ale szczęśliwy	18
Wieści z pola misyjnego: Filipiny	19
Kronika	21

**Łaska i Pokój** - pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny; Joanna Kaniewska, Łukasz Janulek, Krzysztof Nalewajka.

Adres kontaktowy:  
ul. Franciszkańska 19  
40-708 Katowice

Adres witryny internetowej Kościoła Wolnych Chrześcijan:  
<http://www.kwch.org>

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

Redakcja czasopisma: [laskaipokoj@kwch.org](mailto:laskaipokoj@kwch.org)  
Sekretariat: [sekretariat@kwch.org](mailto:sekretariat@kwch.org)

ISSN 0209-1445

## Ktokolwiek weźmie syna... dostaje wszystko!

**W**kulturze wielu krajów koniec roku jest szczególny. Mamy radosną i niezwykłą okazję w swoich rozmowach nawiązywać do Pana Jezusa, naszego jedynego Zbawiciela i Pana. Co jest istotą wydarzeń związanych z narodzeniem Pana Jezusa? Gdyby Pan Jezus nie przyszedł z nieba jako prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, nikt nie miałby żadnej szansy na zbawienie. Dziś wiemy, że: *„... żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota”* (1 J 5,11-12).

### Ten, kto ma Syna (Pana Jezusa), ma wszystko!

Pewien bogaty człowiek miał ukochanego syna. Ojca i syna cechowało wspólne zamiłowanie do kolekcjonowania dzieł sztuki. Razem podróżowali po świecie, przydając do swojej kolekcji wyszukane, najlepsze dzieła sztuki, takie jak bezcenne dzieła Picasa, Van Gogha, Moneta i wielu innych. Wtedy nadszedł smutny dzień, kiedy naród został wciągnięty w wojnę. Młody człowiek opuścił dom, by służyć ojczyźnie. W kilka tygodni po rozpoczęciu działań wojennych, ojciec otrzymał telegram, że jego ukochany syn został zabity w momencie, kiedy swojego rannego kolegę przenośli do ambulansu medycznego.

Rankiem w Święta Narodzenia Pańskiego rozległo się pukanie do drzwi osieroconego staruszka. Kiedy otworzył, zobaczył żołnierza, który w swoich rękach trzymał duży pakunek. Żołnierz przedstawił się, mówiąc: „Byłem kolegą pańskiego syna. To właśnie mnie ratował, kiedy trafiła go kula i poniósł śmierć. Czy mogę wejść na chwilę? Chcę panu coś pokazać”. Żołnierz mówił dalej: „Jestem malarzem i chcę panu dać to na pamiątkę”. Kiedy ojciec odpakował zawartość, na portrecie zobaczył twarz swojego ukochanego syna. Chociaż krytycy sztuki nigdy nie uznaliby tego obrazu za dzieło genialne, to jednak twarz młodzieńca wyrażała w sposób szczególny jego osobowość.

Wiosną ojciec zachorował i zmarł. Świat sztuki czekał w nadziei na możliwość pozyskania cennych obrazów. Zgodnie z wolą ojca, wszystkie należące do niego dzieła sztuki miały być sprzedane na aukcji. Aukcja przyciągnęła kolekcjonerów z całego świata. Rozpoczęła się od obrazu, którego nie było na liście żadnego muzeum. Był to obraz syna zmarłego staruszka. Zapytano: „Kto da 100 dolarów?”. Mijały długie minuty i nikt się nie zgłaszał, bo uznano, że to obraz bez wartości. Ktoś chłodno zawołał: „Po co nam taki obraz? To prywatny obraz staruszka. Przejdźmy do obrazów mających znaczenie”. Licytator jednak ogłosił: „Nie, wpierw musimy sprzedać ten obraz. A więc, kto weźmie syna?”. Wtedy przyjaciel ojca uznał: „Znałem tego chłopaka, więc chciałbym ten obraz mieć. Daję 100 dolarów!”. Licytator zapytał: „Kto da więcej?”. Po długim milczeniu zawołał: „Po raz pierwszy, po

## Czesław Bassara

raz drugi! Sprzedane!”. Młotkiem ogłosił koniec aukcji. Zebrani kolekcjonerzy z ulgą uznali: „Nareszcie będzie aukcja!”. Jednak licytator zawyrokował: „Aukcja zakończona!”. Ostupienie i rozczarowanie! Zaczęli wołać: „Co to znaczy koniec? Nie przyszedł tu dla jednego obrazu jakiegoś syna tego staruszka! A co z pozostałymi obrazami? Przecież te dzieła są warte miliony! O co w tym wszystkim chodzi?!”. Licytator oświadczył: „To bardzo proste. Zgodnie z wolą ojca: „Ktokolwiek weźmie syna... dostaje wszystko”.

Cóż takiego kryje się w tym słowie „wszystko?” *„Żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota”* (1 J 5,11-12). Podstawową rzeczą jest to, że otrzymaliśmy obietnicę nowego życia w Chrystusie. Przyjście Pana Jezusa pokazało nam na żywo, kim jest Bóg. Biblia mówi: *„On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne...”* (Kol 1,15-16). Na tym polega wcielenie Syna Bożego — Bóg przyszedł na świat w postaci człowieka. Bóg niebios zamieszkał wśród nas, abyśmy dowiedzieli się, co znaczy miłość. On przyszedł, aby za nas umrzeć, aby wszystkie nasze grzechy zostały odpuszczone. Powstał z martwych, aby pokazać, że śmierć została pokonana, a pewnego dnia i my zmartwychwstaniemy. On wstąpił do Boga Ojca, aby wstawić się za nami. Obiecał, że powróci tak, by wieczna nadzieja mogła ogarnąć nasze serca. On otworzył dla nas drzwi do nieba.

Jakby to wyglądało, gdyby Bóg w osobie Pana Jezusa Chrystusa, nigdy nie przyszedł na ziemię? Mielibyśmy tylko Stary Testament, który zawiera obietnicę Jego pierwszego przyjścia. Nie uszłelibyśmy nic o miłości osobowego Boga. Znaczyłyby to, że Bóg nigdy nie odwiedził naszego świata i nie mielibyśmy żadnej nadziei na Jego powrót na ziemię.

Gdyby Pan Jezus nie przyszedł, Maria, Jego matka nie mogłaby zawołać: *„I rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim!”* (Łk 1,47). Maria Magdalena też umarłaby w swoim grzechu. Celnik Mateusz nadal byłby zdrajcą swoich rodaków. Rzymski żołnierz kontynuowałby swoje okrucieństwo. Apostołowie Piotr, Jakub i Jan nie mieliby z tego życia nic oprócz biznesu polegającego na łowieniu ryb. Apostoł Paweł pozostałby srogim faryzeuszem prześląkniętym żydowskim legalizmem. Ludzie, którzy potrzebowali uzdrowienia w czasie, kiedy żył Pan Jezus, pozostałby chorzy. Chromi pozostaliby chromymi, ślepi pozostaliby w swojej ciemności, głusi nadal żyliby w ciszy. Nigdy nie uszłelibyśmy słów: *„Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka”* (J 14,27), albo *„To wam powiedziałem, aby radość moja była w was i aby radość wasza była zupełna”* (J 15,11). On powiedział też: *„Ja przyszedłem, aby miały życie i obfitowały”* (J 10,10).

W Panu Jezusie mamy Boga, który, kierując się łaską, zniżył się do nas! On jest przyjacielem grzeszników. Okazał miłość i współczuł wyrzutom tego świata. Uzdrawiał chorych i wskrzeszał umarłych, uczył nas, że wartości tego świata różnią się od wartości Bożych, wiecznych, bo to On powiedział: *„Tak będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi”* (Mt 20,16). On uczył nas, że nasz stosunek do Boga jest ważniejszy niż to, co o nas myślą inni.

Żyjemy, bo On dał nam życie wieczne. Pan Jezus przyszedł i dzięki temu wiemy, jaki jest Bóg — On jest miłością: *„Żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota”* (1 J 5,11-12).

Czesław Bassara  
Międzynarodowa Służba Nauczania Biblii (MSNB)

# Sens twego życia to miłość do Boga, którą przekazesz swoim dzieciom!

*„Starajcie się więc czynić tak, jak rozkazał wam Pan, wasz Bóg. Nie zbaczajcie ani w prawo, ani w lewo. Idźcie dokładnie drogą, jaką wam nakazał Pan, wasz Bóg, abyście zachowali życie, aby się wam dobrze powodziło i abyście długo żyli w ziemi, którą posiadzicie. A to są przykazania, ustawy i prawa, których Pan, wasz Bóg, nakazał was uczyć, abyście je pełnili w ziemi, do której się przeprawiacie, aby ją posiadli. Abyś był przejety ciężą dla Pana, Boga twego, przestrzegając po wszystkie dni twego życia wszystkich jego ustaw i przykazań, które Ja dziś nakazuję tobie, twoim synom i wnukom, i abyś żył długo. Słuchaj ich, Izraelu, i starannie je wykonuj, aby ci się dobrze powodziło i abyście się rozmnożyli bardzo w ziemi opływającej w mleko i miód, jak ci przyrzekł Pan, Bóg twoich ojców. Słuchaj Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie! Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej siły swojej. Niech słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu. Będziesz je wpał w swoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w swoim domu, idąc drogą, kładąc się i wstając. Przywiążesz je jako znak do swojej ręki i będą jako przepaska między twoimi oczyma. Wypiszesz je też na odrzwiach twojego domu i na twoich bramach” (5 M 5,32-6,9).*

Aby dobrze zrozumieć powyżej zapisane słowa, musimy uzmysłowić sobie kontekst historyczny, w jakim zostały one wypowiedziane. Po wyjściu z Egiptu Izraelici przez 40 lat wędrowali po pustyni i teraz znaleźli się u wrót Ziemi Obiecanej. Teraz Mojżesz uczy ich tego, co najważniejsze, aby po objęciu w posiadanie tej ziemi mogli doświadczać pełni Bożego błogosławieństwa.

Najważniejszym wydarzeniem w historii Izraelitów było ich wyjście z niewoli egipskiej. Nawet obecnie najważniejsze ich święto religijne, Pascha (Pesach), nawiązuje do zabicia baranka paschalnego i uratowania pierworodnych w Izraelu. Po wielu wiekach wydarzenie to podsumował Szczepan Męczennik w następujących słowach: *„On to [Mojżesz] wywiódł ich, czyniąc cuda i znaki w Egipcie i na Morzu Czerwonym, i na pustyni przez czterdzieści lat” (Dz 7,36).* Wyjście z Egiptu i przejście przez Morze Czerwone pozostanie najważniejszym wydarzeniem ich historii. Opuszczając Egipt, nagle znaleźli się w potrzasku. Przed sobą mieli morze, a za sobą wojska faraona, które gotowe były mieczem położyć kres ich marzeniom o wolności! Właśnie w tej zupełnie beznadziejnej sytuacji, gdy synowie Izraela wołali do Boga (2 M 14,10), Pan Bóg cudownie zainterweniował i *„sprowadził gwałtowny wiatr wschodni wiejący przez całą noc i cofnął morze, i zmienił w suchy ląd” (2 M 14,21).*

Już raz przed około 40 laty stali prawie w tym samym miejscu i mogli wejść do tej wyczekiwanej ziemi. Już nawet wysłali szpiegów, którzy przeszli tę ziemię i stwierdzili, że jest to *„dobra ziemia, którą Pan, nasz Bóg nam daje”*. Niestety przelękli się mieszkańców tej ziemi. Szpiegdy bowiem przynieśli też wieść, że *„lud ten jest od nas liczniejszy, przewyższa nas wzrostem, miasta są wielkie i obwarowane aż po niebo, a ponadto widzieliśmy tam olbrzymów”* i nie pomogły ani słowa Kaleba, który rozpoznał rzeczywistość ocenił inaczej, co wyraził słowami: *„Trzeba ruszyć i zdobyć kraj – na pewno zdołamy go zająć” (4 M 13, 30 BT)*, ani słowa Mojżesza, który wskazywał na Boże działanie w przeszłości, mówiąc: *„Nie bójcie się ich ani nie lękajcie, Pan,*

*wasz Bóg, który idzie przed wami, będzie walczyć za was tak samo, jak to na waszych oczach uczynił w Egipcie” (5 M 1,29,30).*

Dlatego Pan Bóg nakazał Mojżeszowi poprowadzić to pokolenie niewolników na pustynię, po której wędrowali przez 40 lat i żaden z nich poza Jozuem i Kalebem nie wszedł do Ziemi Obiecanej. Teraz ich synowie, zahartowani przez trudy życia, synowie pustyni, stają u wrót tej samej ziemi i jest to moment szczególnie w historii ludu Bożego Starego Testamentu.

Do Ziemi Obiecanej, zgodnie ze słowami Pana, nie wejdzie również Mojżesz. Z tego powodu Mojżesz bardzo starannie przygotowuje wejście ludu izraelskiego do ziemi, która została obiecana ich ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi! I tak *„Mojżesz zwołał wszystkich Izraelitów i rzekł do nich: Słuchaj, Izraelu, ustaw i praw, które wam dziś ogłaszam, abyście się ich nauczyli i przestrzegali ich wykonywania. Pan, nasz Bóg, zawarł z nami przymierze na Horebie (Synaju – przyp. autora). Nie z ojcami naszymi zawarł Pan to przymierze, lecz z nami, z nami, którzyśmy tu wszyscy dziś przy życiu. Twarzą w twarz Pan z wami mówił na górze z ognia. Ja zaś stałem wówczas pomiędzy Panem a wami, aby wam obwieszczać słowo Pana, gdyż baliście się ognia i nie wstąpiliście na górę. I rzekł: Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał innych bogów obok mnie” (5 M 5,1-7)* — i Mojżesz powtórzył całe Prawo nadane Izraelowi na Synaju, podkreślając, że *„nie z ojcami naszymi zawarł Pan to przymierze, lecz z nami, z nami, którzyśmy tu wszyscy dziś przy życiu” (5,3)!*

Teraz mówi im, że nie mogą od niego zbaczać, odstępować i zachęca ich: *„Starajcie się więc czynić tak, jak rozkazał wam czynić Pan, wasz Bóg. Nie zbaczajcie, ani w prawo, ani w lewo. Idźcie dokładnie drogą, jaką wam nakazał Pan, wasz Bóg, abyście zachowali życie, aby się wam dobrze powodziło i abyście długo żyli w ziemi, którą posiadzicie!”*

Mojżesz uczy ich teraz jednej z najważniejszych lekcji w ich dziejach: teraz, wchodząc do *„ziemi, którą posiadzicie” (5,32)*, musicie nauczyć się, że:

- Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie. Słowa te w tłumaczeniu Biblii Poznańskiej brzmią: *„Jahwe jest naszym Bogiem, Jahwe jedyny”*. Słowa 6,4 – 9 stanowią część znanej modlitwy pobożnych Żydów aż po dzień dzisiejszy: *„Szema Israel”*. *„Słuchaj Izraelu!”*. Tej ważnej lekcji, że Jahwe jest jedynym Bogiem, uczyli się przez wiele stuleci i opanowali ją dopiero w czasie niewoli babilońskiej.
- Boga należy się bać i przestrzegać Jego przykazań. Tekst ten zgodnie z tłumaczeniem Biblii Tysiąclecia brzmi: *„Będziesz się bał swego Boga Jahwe, zachowując wszystkie jego nakazy i prawa, które ja tobie nakazuję wypełniać, tobie, twoim synom i wnukom, po wszystkie dni życia twego, byś długo mógł żyć” (5 M 5,2)*. Mojżesz nie uczy, że trzeba żyć w ustawicznym strachu przed Bogiem, ale że należy żyć w bojaźni Bożej, co z pewnością bliskie jest tłumaczeniu tego tekstu w Biblii Warszawskiej, gdzie czytamy: *„abyś był przejety ciężą dla Pana” (5,2 BW)*.
- Boga należy pokochać i to kochać z:
  - całego serca,
  - całej duszy,
  - i z całej siły.

Bóg nie jest Bogiem przepisów, przykazań i doktryn. Jest Bogiem relacji. On zaprasza do bliskiej społeczności, co oczywiście nie oznacza, że przykazania, przepisy i doktryna są niepotrzebne. Mają one jednak rolę służebną, bo sama w sobie „litera zabija”. Ożywia zawsze Duch!

Te prawdy mieli wpał w swoich synów! Czytamy: *„Będziesz je wpał w swoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w domu, idąc drogą, kładąc się i wstając” (5,7)*. Tak więc rodzice mieli wykorzystać każdą sposobność, aby uczyć swoje dzieci Bożych prawd i zasad.

## Sens twego życia...

Prawdy te mieli wypisać na swoich sztandarach! Czytamy: „Przywiążesz je jako znak do swojej ręki i będą jako przepaska między twoimi oczyma. Wypiszesz je na odrzwiach swego domu i na twoich bramach”! Nie wiemy dokładnie, w jaki sposób mieli to zrobić. Judaizm przyjął dosłowną interpretację tego polecenia. Żydzi do dzisiaj, modląc się, przywiązują wybrane teksty Pisma Świętego zawarte w małych pudełeczkach, do swoich ramion i na swoim czole. Te pudełeczka nazywane są „filakteriami”. Podobnie w otworze zrobionym w odrzwiach swoich domów umieszczają te same teksty Pisma Świętego, zwane „mezuza”.

Przyjęcie takiej postawy miało owocować Bożym błogosławieństwem. Mojżesz uczył: „*Słuchaj ich Izraelu i starannie je wykonuj, aby ci się dobrze powodziło i abyscie się rozmnożyli bardzo w ziemi opływającej w mleko i miód, jak ci przyrzekł Pan, Bóg twoich ojców*”. Czy udało się Mojżeszowi porwać za sobą Izraelitów i Izraelici przekazali swe przywiązanie i miłość do Jahwe swoim dzieciom? Tak, udało się. Przez kilka pokoleń Izraelici trzymali się nauczania Mojżesza. Niestety, po śmierci Jozuego rzecz potoczyła się już zupełnie inaczej. W Księdze Sędziów 2,6-11 czytamy: „*A gdy Jozue rozpuścił lud i synowie izraelscy poszli, każdy do swego dziedzictwa, aby objąć ziemię w posiadanie, lud służył Panu przez wszystkie dni życia Jozuego oraz przez wszystkie dni życia starszych, którzy Jozuego przeżyli, a którzy oglądali wszystkie wielkie dzieła, jakich Pan dokonał dla Izraela. Jozue, syn Nuna, sługa Pana, umarł, licząc sto dziesięć lat. Pogrzebano go w obrębie jego dziedzictwa w Timnat-Cheres, na pogórzu efraimskim, na północ od góry Gaaasz. A gdy również całe to pokolenie wymarło i nastąpiło po nich inne pokolenie, które nie знаło Pana ani tego, co On uczynił dla Izraela, zaczęli synowie izraelscy czynić zło w oczach Pana i służyli Baalom*”. To, co udało się zrobić Jozuemu i jego pokoleniu, nie udało się uczynić następnym pokoleniom. Zaniedbali uczenia swoich dzieci o tym, jakim niezwykłym Bogiem jest ich Bóg Jahwe, który dał im tę ziemię, w której zamieszkali.

Chcemy to nauczanie Mojżesza z Pól Moabskich przenieść do naszego życia, do życia naszych rodzin, do życia Kościoła XXI wieku.

1. To właśnie my, tu i teraz, jesteśmy Kościołem Boga Żywego, który ma przed sobą terytoria, które należy zdobyć dla naszego Pana! To przez nas ma się rozchodzić woń poznania Boga. To my jesteśmy świadkami Jezusa, jak na początku byli apostołowie Jezusa. To do nas odnoszą się słowa Jezusa: „*Będziecie mi świadkami... aż po krańce świata*”. To od nas świat oddalający się w zawrotnym tempie od Boga ma usłyszeć wieść o Bogu Zbawicielu naszym!
2. To nasze życie jest świadectwem, że jedynie Jahwe jest naszym Bogiem i On musi być w naszym życiu na pierwszym miejscu. Nie wystarczy też mieć właściwej doktryny na temat Boga. Bóg przede wszystkim chce, abyśmy mieli do Niego właściwy stosunek. Bóg nie jest Bogiem przepisów i przykazań. On jest przede wszystkim Bogiem relacji. On pragnie, abyśmy Go kochali. Dlatego na pytanie o to, które przykazanie jest największe Pan Jezus odpowiedział: „*Będziesz miłował Pana, Boga swego z całego serca swego, z całej duszy swojej i z całej myśli swojej. To jest naj-*

*większe i pierwsze przykazanie*” (Mt 22,37-38). Tak więc sam Pan Jezus powiedział, że Boga należy kochać z całego serca, z całej duszy i z całej myśli! Pan Bóg chce, abyśmy żyli z Nim w głębokiej i serdecznej relacji. To miłość nadaje naszej relacji z Bogiem **jakość**, a jeśli jej nie ma, to **jakoś** tam jest, ale ta jedyna literka „ó”, tak wielką czyni różnicę!

3. To na naszym przykładzie otaczający nas świat ma zobaczyć, jak wygląda życie w bojaźni Bożej, gdzie respektuje się Jego wolę, Jego zasady i wartości. Dlatego te same słowa, które Mojżesz rzekł wtedy do Izraelitów, musimy i my usłyszeć w tym świecie pełnym najróżniejszego belkotu. To do nas skierowane zostaje przykazanie: „*Będziesz się bał swego Boga Jahwe, zachowując wszystkie jego nakazy i prawa, które ja tobie nakazuję wypełniać, tobie, twoim synom i wnukom, po wszystkie dni życia twego, byś długo mógł żyć*” (5,2).
4. Tej prawdy, że Boga można i należy kochać, i że należy się Go bać, musimy uczyć nasze dzieci i nasze wnuki. Mojżesz powiedział: „*Będziesz je wpajał w swoich synów i będziesz o nich mówił, przebywając w domu, idąc drogą, kładąc się i wstając*” (6,7). Tak ważną sprawą jest dla naszych rodzin wspólne czytanie Biblii, dobrych ksiązek i modlitwa. Na zakończenie wspólnej modlitwy dobrą rzeczą jest wspólne odmówienie Modlitwy Pańskiej. Kocham słowa tej modlitwy, gdy razem wypowiadamy słowa: „*święć się Imię Twoje*”, „*przyjdź Królestwo Twoje*” i „*bądź wola Twoja*”. Jakie przesłanie wtedy komunikujemy naszym dzieciom! Na pierwszym miejscu jest to, co Twoje, tj. Boże, a potem dopiero wszystko inne! Innym elementem wpajania tej prawdy, że Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, naszym dzieciom, jest świętowanie niedzieli jako Dnia Pańskiego. Niedziela to taki szczególny dzień, inny od pozostałych dni tygodnia. W tym dniu po wspólnym odświętnym śniadaniu idziemy na nabożeństwo, bo niedziela to Dzień Pański i wszystko powinno być odświętne, inne. W każdym domu może to wyglądać inaczej. W naszym, rano śpiewamy pieśń: „*Kiedy ranne wstają zorze*”, a potem wspólnie jemy śniadanie, nakrywając stół odświętnie, najlepszą porcelaną, bo przecież jest to Dzień Pański. Tak rozpoczynamy dzień, który ma nam przypominać, jak bardzo Pan Bóg nas ukochał, przychodząc do nas w swoim Synu, Jezusie Chrystusie.
5. Izraelitom zostało powiedziane: „*Przywiążesz je jako znak do swojej ręki i będzie jako przepaska między twoimi oczyma. Wypiszesz je na odrzwiach twojego domu i na twoich bramach*” (6,8.9). Chcemy mieć w naszych domach jakieś „znaki”, że jesteśmy wyznawcami Jezusa. Niech to będzie jakiś tekst Pisma Świętego, chrześcijański kalendarz, czy coś innego, co nam, naszym dzieciom i naszym gościom będzie przypominało, że „*ja i dom mój służyć będziemy Panu*”, jak pięknie wyraził przed wiekami Jozue, syn Nuna. Bo sens twego życia to miłość do Boga, którą przekaziesz swoim dzieciom!

Jerzy Karzelek

## Victor Buksbazen

*Obchodzone wtedy w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia świątyni. Było to w zimie. Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona. (J 10, 22-23)*

Jest to jedyne miejsce w Nowym Testamencie, w którym wspomniane jest Święto Poświęcenia Świątyni zwane Chanuką. Święto to obchodzi się od roku 164 przed Chrystusem po dziś dzień. Chanuka często zbiega się ze Świątami Narodzenia Pańskiego, ponieważ zaczyna się w 25 dniu miesiąca kislew, a ten żydowski miesiąc odpowiada mniej więcej grudniowi. Podobieństwo tych dat to coś więcej niż tylko zbieg okoliczności. Chanuka i Święta Narodzenia Pańskiego, gdy świętujemy narodziny naszego Zbawiciela, są ściśle ze sobą związane.

### Historyczne pochodzenie święta

W 169 r. przed Chrystusem Antioch Epifanes, zhellenizowany władca Syrii (175-163 p. n. e.), człowiek zły i bezbożny, wyruszył na wyprawę wojenną przeciwko Egipcjowi. Pomimo odniesionego zwycięstwa musiał na rozkaz mocarstwowego Rzymu wycofać swoje wojska z Egiptu. W tym czasie Ziemia Obiecana znajdowała się pod władzą Syrii. Wracając do ojczyzny, Antioch wylał swój gniew na nieszczęsnych Judejczyków – wkroczył do Jerozolimy, zburzył znaczną część miasta i pozabijał mężczyzn, kobiety i dzieci. Dopełnił swej niegodziwości, napadając na Świątynię i zabierając jako łup złoty ołtarz, kandelabry, złote naczynia i inne święte przedmioty.

Aby okazać swą pogardę dla Jahwe, Antioch złożył w Świątyni świnie w ofierze greckiemu bogu Zeusowi. Surowo zabronił również Żydom w Ziemi Świętej i poza nią przestrzegania nakazów religijnych, szczególnie obrzezania, zachowywania szabatu i praw dotyczących czystych zwierząt.

Nakazał, aby w Świątyni Boga składano w ofierze wyłącznie świnie. Sam osobiście ugotował świnie w świątyni i wylał wywar na święte zwoje Prawa i na ołtarz, bezczeszcząc go.

Do każdego miasta i wioski zostali wysłani syryjscy dowódcy i nadzorczy, aby wymusić przestrzeganie surowych i świętokradczych dekretów Antiocha Epifanesa.

Wielu przerażonych Żydów ukryło się w jaskiniach. Inni, zwłaszcza pewna liczba zhellenizowanych kapłanów, tchórzliwie przestrzegali zaleceń syryjskiego władcy. Ale niewielka grupa wiernych ośmieliła się sprzeciwić „Antiochowi Nikczemnemu” – albowiem pod takim właśnie imieniem

władca ten przeszedł do żydowskiej historii.

### „Kto jest po stronie Pana!”

Pewnego dnia Apelles, jeden z urzędników narzuconych przez Antiocha, przybył do niewielkiego miasta Modin, leżącego trzy mile na północ od Jerozolimy i nakazał zebrany tam Żydom złożyć w ofierze świnie. Matatiasz (Mateusz), ojciec pięciu prawowiernych synów i głowa wiernej Panu rodziny kapłańskiej, rozwścieczony bezbożnym dekretem zabił pierwszych Żydów, którzy postąpili zgodnie z nakazem władcy. Potem on i jego synowie rzucili się na Apellesa i jego żołnierzy i wszystkich pozabijali.

Był to początek powstania żydowskiego skierowanego przeciwko Syryjczykom – wrogom Żydów i ich Boga. Wkrótce potem Matatiasz zmarł, a znaczną liczbę odważnych Żydów dzielnie poprowadził do walki jego syn Juda. Ze względu na swą siłę i potężne ciosy zadawane wrogom nosił on przydomek Machabeusz.

Rozpaleni odwagą i poświęceniem Judy i jego czterech braci, niegdyś potulni i zrozwyczajeni ludzie zaczęli teraz gromadzić się u boku przywódcy. Walczyli w górach i dolinach Judei. Prowadzili walkę partyzancką, nie dając wrogowi wytchnienia. W miarę jak rośli w siłę, ośmielili się stawić czoło przeciwnikom w otwartej bitwie i zwyciężyli.

W końcu wygnali z Jerozolimy Syryjczyków wraz z niewiernymi kapłanami, którzy współpracowali z najeźdźcą. Po dokonaniu oczyszczenia Świątyni zburzyli zbeszczeszczony ołtarz Boga. Potem 25 dnia miesiąca kislew, w 164 r. przed Chrystusem, na nowo poświęcili Świątynię pośród wielkiej radości i poświęcili też nowy ołtarz ustawiony na miejscu dawnego.

Nie wiedzieli jednak co zrobić z kamieniami ze starego ołtarza – świętymi i cennymi, ale jednocześnie nieczystymi i nie nadającymi się do składania ofiar. Postanowili więc złożyć je na stos w narożniku Świątyni i czekać na przyjście Eliasza lub Mesjasza, który by im powiedział, co mają z nimi zrobić.

W świetle tej historii stare pytanie Żydów, gdy zwracali się do Jezusa „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Łk 7, 19) nabiera szczególnego znaczenia. Podobnie jest ze słowami naszego Zbawiciela: „Zburzcie tę Świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo” (J 2, 19). Oni myśleli o Świątyni zbudowanej z drzewa i kamienia, a Jezus mówił o sobie samym, żywej Świątyni Boga.

# Chanuka

## Święto Poświęcenia Świątyni



## Chanuka

### Cudowny dzban oliwy

Żydzi znaleźli mały dzbanek poświęconej oliwy ukryty w jednej z nisz świątynnych. Tej oliwy używano do podtrzymywania świec, które bez przerwy paliły się wewnątrz. Zachowało się tylko tyle oliwy, ile starczało normalnie na jedną dobę, ale paliła się przez osiem dni i nocy, do czasu, gdy zdołano przygotować i poświęcić nowy zapas.

Na pamiątkę zarówno cudownego wyzwolenia z rąk niegodziwego wroga, jak i ponownego poświęcenia Świątyni ustalono, że przez osiem dni w każdym żydowskim domu powinno palić się osiem świec. Zaczyna się od zapalenia jednej świecy pierwszego dnia, drugiego zapala się dwie i tak dalej aż do ósmego dnia.

### Ogniwo łączące

Teraz przejdźmy do Święta Narodzenia Pańskiego, dnia, w którym świętujemy narodzenie naszego Zbawiciela. Słowo Boże nie podaje nam dokładnej daty narodzenia Zbawiciela. Być może Bóg w swej mądrości nie uznał za stosowne, abyśmy ją znali – abyśmy nie zastąpili radosnymi obchodami i świętowaniem, „czczeniem” tego dnia, świętowania Pana Jezusa, który jedynie jest godzien naszej czci, naszej miłości i naszej służby.

Interesujące jest jednak, że chrześcijanie od początku najwyraźniej widzieli żywy związek między świętem poświęcenia Świątyni a narodzeniem Chrystusa. Z jednej strony mamy świątynię zbudowaną ludzkimi rękami, z drugiej zaś żywą Świątynię Boga, którą jest Jezus – Ten, który zstąpił z nieba, by zamieszkać pośród nas. Porównanie to jest uprawnione, gdyż Chrystus sam porównywał siebie do tej Świątyni, gdy powiedział: „Zburzcie tę Świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”.

Od końca III wieku po Chrystusie 25 grudnia zaczęto obchodzić Święto Naro-

dzenia Pańskiego. Oczywiście ta data nigdy nie została powszechnie zaakceptowana. Od najdawniejszych dni Kościoła aż do dzisiaj ciągną się spory i spekulacje co do dokładnej daty narodzin Chrystusa. Chanuka przypada jednak zawsze 25 kislew.

### Światłość świata

Pewnego dnia Jezus, stojąc w Świątyni, spoglądał na rzęsiście oświetlone – jak zwykle podczas Święta Namiotów i Święta Poświęcenia Świątyni – wewnątrz. Patrząc na te światła, powiedział: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12).

Dzisiaj gdy Żydzi zapalają światła na Chanukę, każdą świeczkę odpalają od dziewiętej świeczki, zwanej szames – „sługa”. Jest ona pięknym symbolem Chrystusa, Sługi Boga i Światłości świata. On jeden ma moc rozpałić w naszych sercach Boże światło. Tylko w Jego świetle możemy zobaczyć światło.

Tak pokrótce można przedstawić związek między Świętem poświęcenia Świątyni a Chrystusem, żywą Świątynią Boga.

Symbolem Chanuki jest świecznik o dziewięciu ramionach. Migoczące światło bardzo wiele znaczy w ciemnościach nocy. Ale gdy wschodzi słońce, światło świecznika wydaje się blade i nieistotne. Tak samo Chrystus, Słońce Sprawiedliwości, przyćmił dla nas światła chanukowe. Dziękujemy Bogu za te małe światełka dane w ciemnościach minionej nocy. Ale idziemy naprzód, by żyć w świetle danym z wyso-  
ka.

### Święto Narodzenia Pańskiego – wielkie święto żydowskie

Nawet jeśli wiemy niewiele lub zgoła nic o historii Święta Poświęcenia Świątyni – czy chrześcijanin może nie rozumieć, że w swej najgłębszej istocie narodzenie na-

szego Zbawiciela jest zakorzenione i ugruntowane w historii Izraela? Albowiem to On jest danym przez Boga wypełnieniem obietnicy, że Pan da swemu ludowi Mesjasza. On jest Bożą odpowiedzią na tęsknotę Izraela za zbawieniem wyrażaną w Piśmie Świętym na tysiące sposobów.

Chrystus jest nadzieją Izraela, która stała się rzeczywistością – rzeczywistością bardziej wspaniałą i cudowną, niż wszystkie przewidywania kapłanów, proroków i widzających:

*Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło. Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki. Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona. (Iz 9, 1. 5-6)*

Och jakże wyczekujemy dnia, kiedy to w każdym żydowskim domu będzie opowiadana zarówno historia Chanuki, jak i historia Narodzenia Pańskiego, jedna obok drugiej; dnia, w którym chwała Chrystusa zaćmi wszystkie dawne zwycięstwa i dawne chwały i On jeden będzie Królem Chwały w każdym sercu:

*I tak cały Izrael będzie zbawiony, jak to jest napisane: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel, odwróci nieprawości od Jakuba. (Rz 11, 26)*

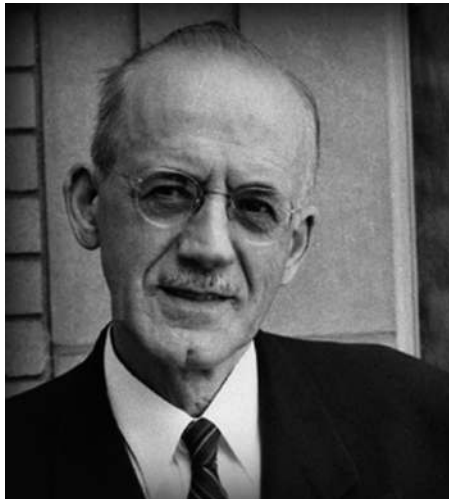
Victor Buksbazen

*Rozdział pochodzi z książki Victora Buksbazena „Ewangelia zawarta w świętach Izraela”, w tłumaczeniu Agaty Jankowiak, Wyższe Baptistyczne Seminarium Teologiczne w Warszawie, Warszawa 2005. Przedruk za zezwoleniem. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty biblijne pochodzą z Biblii Tysiąclecia, Poznań-Warszawa 1980*



# Aiden Wilson Tozer

(1897-1963)



## Kilka słów o jego życiu...

Aiden Wilson Tozer urodził się w roku 1897 w Newburg (stan Pensylwania). W 1915 r. powierzył swoje życie Chrystusowi i od samego początku starał się, by jego życie było pobożne. W roku 1919 rozpoczął posługę jako pastor w zborze w Nutter Fort. Z czasem zaczął usługiwać jeszcze w kilku innych zborach, między innymi „Southside Alliance” w Chicago, gdzie był pastorem przez 31 lat, po czym rozpoczął posługę w zborze „Avenue Road Church” w Toronto. 12 maja 1963 roku doznał nagłego ataku serca i odszedł do domu Ojca.

„Sądzę, że moja filozofia zawarta jest w stwierdzeniu: wszystko jest złe aż do momentu, kiedy Bóg zamieni to w dobre” — powiedział Tozer. To zdanie doskonale odzwierciedla i podsumowuje to, w co wierzył dr A. W. Tozer, jak również to, co starał się wykonać podczas swojej służby. W swoich kazaniach koncentrował się całkowicie na Bogu. Jeżeli kazania można porównać do światła, to A. W. Tozer wysyłał z kazalnicy promienie lasera, które przenikały serca ludzkie, ujawniały grzech, jak również nakłaniały ludzi do wołania: „Co mam uczynić, aby być zbawionym?”. Odpowiedź zawsze brzmiała tak samo: „Oddaj się Chrystusowi! Poznaj Boga osobiście! Wzrastaj w Nim, byś był podobny do Niego!”.

Tozer był człowiekiem wielce oddanym. Nikt nie mógłby go posądzić, że poprzez swoje kazania chciał zyskać uznanie słuchaczy. Wręcz przeciwnie, nigdy nie był zainteresowany „łaskotaniem uszu płytkich chrześcijan”, szukających coraz to nowych rzeczy; chodziło mu tylko o nauczanie prawdy. Treść jego kazań przenikała serca ludzi i pomagała im widzieć Boga.

Tozer nie był płodnym pisarzem. Nad tym, co pisał, pracował ciężko. Jego książki pisane były zwięźle, ubogo, często tajemniczo. Były jednak zawsze przepięknie duchową treścią. Często nawołują czy-

telników, aby starali się podobać Bogu, a nie ludziom, stając się podobnymi do Chrystusa. Pomimo że nie uważano go za słynnego mówcę ani teologa w ścisłym znaczeniu tego słowa, to jednak posiadał on na pewno dar wyjaśniania prawd biblijnych w taki sposób, aby każdy szczegół był zauważony i doceniony. Toteż wielu ludzi ceniło to, co Tozer miał do powiedzenia. Warren W. Wiersbe twierdzi, iż najwspanialszą cechą charakterystyczną książek Tozera jest zwracanie uwagi czytelnika na Boga i Pismo Święte, a nie na autora.

Zawarte poniżej rozważania zostały zebrane i przetłumaczone z różnych dostępnych źródeł. Większość z nich ukazała się po raz pierwszy jako artykuły w różnych czasopismach chrześcijańskich, następnie zaś publikowana była w rozmaitych zbiorach pod różnymi tytułami. Dotarcie do pierwotnego źródła nie zawsze jest możliwe. Gdyby się zatem zdarzyło, że niektóre z opublikowanych tekstów korzystają jeszcze z ochrony autorskiej, pragniemy z góry przeprosić.

Jak widać z życiorysu autora, artykuły jego powstawały kilkadziesiąt lat temu i dotyczyły tamtego okresu, głównie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Jak ma się ich treść do naszej aktualnej rzeczywistości duchowej?

Po pierwsze, mówiąc ogólnie, treścią tych artykułów są przeważnie fundamentalne prawdy, dotyczące życia duchowego, o znaczeniu ponadczasowym.

Po drugie, mówiąc bardziej szczegółowo Tozer dostrzega niebezpieczne i bolesne zjawisko sekularyzacji życia duchowego w środowiskach ewangelikalnych, polegające na przesuwaniu punktu ciężkości ze sfery duchowej na sferę intelektualno-doktrynalną, czemu towarzyszy drastyczne spłylenie we wszystkich dziedzinach: zwiastowania, nauczania, przeżyć i jakości życia chrześcijan. W swoich dziełach dąży do ujawnienia i powstrzymania

tego zjawiska, apelując o nawrót do pierwotnych wzorców autentycznej, duchowej pobożności: apostołskich, reformacyjnych i ewangelikalnych.

Patrząc z perspektywy czasu można stwierdzić, że wspomniane zjawisko nie tylko nie zniknęło, lecz przybiera w naszych czasach coraz szersze, przerażające, nieznane Tozerowi rozmiary. Co więcej, spełniły się najgorsze przewidywania autora — skutki tego procesu utrwaliły się w postaci licznych „kościół” bazujących wyłącznie na pobożności duszewnej, „chrześcijan” nieznających Boga osobiście, nastąpiło uformowanie się chrześcijaństwa laodycejskiego. Stało się też jasne, że chodzi o proces nieodwracalny, którego nie są w stanie powstrzymać żadne apele. Spełnia się bowiem zapowiedź Jezusa, iż w ostatecznych czasach „oziębnie miłość wielu” (Mt 24, 12).

Nauczanie brata Tozera pomaga dostrzec różnicę pomiędzy rzeczywistością a pozorem, autentyzmem a namiastką, „złotem w ogniu wypróbowanym”, a „miedzią brzęczącą”, prawdziwym bogactwem duchowym, a duchową nędzą, ślepotą i golizną — nie wszystkim, lecz tym, którzy usilnie pragną i dążą do tego, aby budować na fundamencie niewzruszonym, stać się zwycięzcami, tworzyć prawdziwy duchowy Kościół- Oblubienicę Chrystusa — i dojść do celu.

*„Panie, uczyn mi słuchać. Czasy są hulaśliwe, a moje uszy są zmęczone tysiącem głośnych nieustannie atakujących dźwięków. Daj mi Ducha, jakiego miał chłopiec Samuel, gdy mówił do Ciebie: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha”. Pozwól mi słyszeć Ciebie, gdy mówisz w moim sercu. Pozwól mi przyzwyczaić się do dźwięku Twego Głosu, aby jego tony stały się mi bliskie, gdy ucichną dźwięki ziemi, a jedynym dźwiękiem będzie muzyka Twego głosu. Amen”.*

A. W. Tozer: Szukanie Boga

## Gdyby Paweł mógł dzisiaj wygłaszać kazania

*„...wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa (...), żeby poznać Go i doznać mocy zmartwychwstania Jego, i uczestniczyć w cierpieniach Jego, stając się podobnym do Niego w Jego śmierci” Flp 3,8,10.*

*Słowami: „żeby Go poznać” odpowiadał Paweł na palące żądania ciała i zdążył ku doskonałości. Wszystko, co było mu zyskiem, uznawał za szkodę wobec doniosłości, jaką jest poznanie Pana, Jezusa Chrystusa. A jeśli poznać*

## Aiden Wilson Tozer

*Go lepiej, znaczyło cierpienie lub nawet śmierć, niczym to było dla Pawła. Upodobnienie się do Chrystusa było dla niego warte każdej ceny. Łaknął Boga tak, jak spragniony jeleni wody ze strumienia, a jego uczucia nie miały nic wspólnego z żadnym chłodnym wyrachowaniem.*

*Być może starało się go powstrzymać mnóstwo przyziemnych ostrzeżeń i wymówek. Wszystkie je dobrze znamy. Na przykład: „Uważaj na swoje zdrowie” — ostrzega rozważny przyjaciel. „Narażasz się na niebezpieczeństwo utraty psychicznej równowagi” — mówi inny. „Zyskasz reputację ekstremisty” — nawołuje trzeci, a trzeźwy nauczyciel Biblii, pełen teologii zamiast pragnienia, śpieszy z zapewnieniem, że nie ma już czego poszukiwać. „Jesteś przyjęty w Umiłowanym — mówi — i ubłogosławiony wszystkimi duchowymi błogosławieństwami niebios w Chrystusie. Czegoż więcej pragniesz? Musisz tylko wierzyć i wiernie czekać na dzień Jego triumfu”.*

*Tak samo byłby może napominany Paweł, gdyby żył dzisiaj wśród nas. Bo w takim też sensie wzniosłe dążenia świętych są odrzucane i tłamszone, gdy podejmują wysiłki, aby doświadczyć coraz bliższej społeczności z Bogiem. Ale znając Pawła, można z całą pewnością stwierdzić, że zignorowałby te „dobre” rady i dążył do celu — po wielką nagrodę powołania Bożego w Chrystusie Jezusie. I my dobrze zrobimy, jeżeli staniemy się jego naśladowcami.*

*Gdy apostoł woła: „Żeby Go poznał”, używa słowa „poznać” nie w znaczeniu intelektualnym, lecz*

*praktycznym. Takiego znaczenia musimy szukać w sercach, a nie w umysłach. Wiedza teologiczna jest wiedzą o Bogu. Jest niezbędna, lecz niewystarczająca. Znajduje się w takim stosunku do potrzeb duchowych człowieka, jak studnia do potrzeb wędrowca. Nie do dołu otoczonego kamiennymi kręgami tęskni spragniony wędrowiec, lecz do orzeźwiającej, chłodnej wody, która z niego bije. To nie intelektualna wiedza o Bogu gasi odwieczne pragnienia ludzkich serc, lecz Osoba Boga i Jego Obecność. Tego dowiadujemy się z doktryny chrześcijańskiej. Chodzi jednak o coś więcej, niż o doktrynę. Chrześcijańska prawda jest nam dana nie po to, aby zastąpić Boga, lecz nas do Niego przyprowadzić.*

A. W. Tozer: Klucz do głębszego życia

### Nasze bogactwa

*Duchowe błogosławieństwa w okręgach niebiańskich, które są nasze w Chrystusie, można podzielić na trzy grupy.*

*Do pierwszej grupy należą błogosławieństwa, które otrzymujemy natychmiast po uwierzeniu w zbawienie, a są to na przykład: przebaczenie, usprawiedliwienie, odrodzenie, synostwo Boże i zanurzenie w Ciału Chrystusa. W Chrystusie obejmujemy je w posiadanie. zanim jeszcze dowiemy się, że są nasze. Ta wiedza przychodzi do nas później przez studiowanie Pisma Świętego.*

*Druuga grupa, to te bogactwa, które należą do nas jako dziedzictwo, ale którymi nie możemy realnie się radować, dopóki nasz Pan nie powróci. Do gru-*

*py tej należą: zupełna doskonałość umysłu i doskonałość moralna, uwielbienie ciała, zakończenie odnowienia Bożego obrazu w odkupionych osobowościach i wejście do samej obecności Bożej, aby na wieki doświadczać błogosławionej rzeczywistości. Skarby te są nasze z całą pewnością, tak jakbyśmy już je posiadali, ale nie miałyby sensu modlić się o nie już teraz, gdy pielgrzymujemy tutaj, na ziemi. Bóg powiedział wyraźnie, że są one przeznaczone na czas objawienia się synów Bożych (Rz 8,18-25).*

*Trzecia grupa błogosławieństw składa się z duchowych skarbów, które zostały nam darowane dzięki odkupieniu przez krew Chrystusa, ale nie otrzymamy ich, dopóki nie podejmiemy zdecydowanego wysiłku, by je osiągnąć. Są to: uwolnienie z grzechów ciała, zwycięstwo nad własnym „ja”, nieustanny przepływ Ducha Świętego przez naszą osobę, bycie owocnym w służbie chrześcijańskiej, świadomość Bożej obecności, rozwój w łasce, wzrastająca świadomość zjednoczenia z Bogiem i nieugięty duch uwielbienia. Błogosławieństwa te nie przychodzą do nas automatycznie, ani też nie powinniśmy czekać z nimi na dzień Chrystusowego powrotu. Są dla nas tym, czym Ziemia Obiecana dla Izraelitów — mamy w nie wkroczyć, gdy wzrośnie nasza wiara i odwaga.*

*By to wyjaśnić, pozwólcie mi wysunąć cztery twierdzenia, dotyczące tego dziedzictwa radości, które Bóg dla nas przygotował.*

1. *Niczego nie otrzymasz, o ile nie będziesz się starał. Bóg do niczego cię nie zmusi. Tak jak Jozue wywalczył wejście w posiadanie Ziemi Obiecanej, tak samo ty musisz walczyć, by osiągnąć doskonałość, stawiając czoło i pokonując wszystko, co nieprzyjaciele postawią na drodze, byle tylko rzucić wyzwanie twemu prawu do własności. Ziemia nie przyjdzie do ciebie; ty sam musisz do niej wkroczyć przez samowyrzeczenie i oddzielenie od świata. „Ci, którzy tą drogą podróżują” — mówi Jan od Krzyża — „napotkają wiele okazji do radości i cierpienia, nadziei i smutków, które po części są wynikiem ducha doskonałości, a po części wynikają z niedoskonałości”.*

2. *Otrzymasz tyle, na ile nalegasz, by otrzymać. „Każde miejsce, na którym wasza stopa stanie, dam wam” — powiedział Bóg do Jozuego i ta zasada przewija się przez całą Biblię. Historia*

## OGŁOSZENIE

W sercach kilku osób w Polsce rodzi się potrzeba przetłumaczenia i wydania serii 6 lub 10 książek autorstwa A. W. Tozera. Poszukujemy chętnych do modlitwy o ten projekt, tłumaczy wolontariuszy, osób, które chciałyby sponsorować ten projekt; poszukujemy też wydawców, którzy chcieliby po niewielkich kosztach wydać serię tych książek.

Na przestrzeni lat ukazały się następujące książki A. W. Tozera w języku polskim:

- Szukanie Boga
- Poznanie Świętego
- Radykalny Krzyż
- Klucz do głębszego życia
- Boży podbój
- Obecnie nie są już osiągalne.

Andrzej Olszewski  
Piotr Żądło

## Ci, którzy miłowali...

Izraela pełna jest opowieści o tych, którzy śmiało napierali, by domagać się swej własności. Przykładem jest Kaleb, który po podboju Kanaanu, przyszedł do Jozuego, zażądał gór, które obiecał mu Mojżesz i otrzymał je.

Gdy nasze prośby oddają cześć Bogu, możemy prosić, ile chcemy. Im śmielsza prośba, tym więcej chwały przypada Bogu, gdy przychodzi odpowiedź.

3. Otrzymasz tylko tyle, ile wystarczy, by cię zaspokoić. Bóg daje wszystkim ludziom hojnie, ale byłoby absurdem sądzić, że Boża hojność uczyni kogoś bardziej świętym, niż on sam tego pragnie. Na przykład człowiek, który jest zadowolony z prowadzenia życia pełnego porażek, nigdy nie zostanie zmuszony, by odnieść zwycięstwo. Człowiek, którego zadawała podążanie za Chrystusem z daleka, nigdy nie pozna promiennego cudu Jego bliskości. Człowiek, który jest gotów zadowolić się pozbawionym radości, bezowocnym życiem, nigdy nie doświadczy radości Ducha Świętego, czy głębokiej satysfakcji z owocnego życia. Duszpasterze, którzy opiekują się takimi ludźmi, przeżywają zniechęcenie, a Duch z pewnością jest bardzo zasmucony, gdy widzą,

jak wielu chrześcijan wyraża zgodę, by zadowolić się czymś, co jest poniżej najlepszego. Osobiście latami nosiłem brzemień smutku, gdy poruszałem się między ewangelicznie wierzącymi chrześcijanami, którzy gdzieś w przeszłości zdołali dobić podłego kompromisu z najświętszymi tęsknotami serca i przyzwyczaili się do letniego, miernego chrześcijaństwa, kompletnie niegodnego ich samych i Pana, któremu, jak twierdzą, służą. A można ich znaleźć wszędzie.

4. Teraz masz tyle, ile naprawdę chcesz. Każdy jest na tyle blisko Boga, na ile chce być; na tyle święty i na tyle pełen Ducha, na ile chce być. Nasz Pan powiedział: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni”.

Musimy jednak odróżnić pragnienie od chcenia. Przez „pragnienie” mam na myśli dążenie z całego serca. Z pewnością jest wielu, którzy chcieliby być świętymi, zwycięskimi i radosnymi, ale nie są gotowi na przyjęcie Bożych warunków, by to osiągnąć.

To, że Bóg postawił przed swymi odkupionymi dziećmi rozległy świat duchowych skarbów, a one odmawiają lub

zaniedbują odebrania ich, może się okazać drugą z kolei największą tragedią w historii stworzenia, po pierwszej i największej, jaką był upadek człowieka.

A. W. Tozer (jedno z kazań)

Panie, uczyn mnie jak dziecko. Uwolnij mnie od pragnienia konkurowania z innymi o miejsce, o poważanie lub stanowisko. Pragnę być prosty i naturalny, jak małe dziecko. Uwolnij mnie od pozorów i udawania. Pomóż mi zapomnieć o sobie i odnaleźć prawdziwy pokój w patrzeniu na Ciebie. Włóż na mnie Twe miłe jarzmo samozaparcia, abym w ten sposób mógł znaleźć pokrzepienie.

Zebrał i opracował: Piotr Żądło,  
korzystając z uprzejmości braci  
żyjących tą samą pasją.

Źródło:  
[www.radykalnykrzyz.blogspot.com](http://www.radykalnykrzyz.blogspot.com)  
<http://swch.pl/>

## „Klejnoty obietnic Bożych”

*On błogosławi i strzeże*

*Łaska dla pokornych*

*Bóg [...] pokornym łaskę daje.  
Jk 4, 6b*

Pokorne serca szukają łaski i dlatego ją znajdują. Pokorne serca poddają się jej dobroczynnym wpływom i dlatego są nią obdarowywane coraz bardziej i hojniej. Pokorne serca przebywają w dolinie, przez którą płyną strumienie łaski i dlatego z nich czerpią. Pokorne serca są wdzięczne za łaskę, oddają za nią Panu chwałę i dlatego zgodnie ze swoim charakterem On je nią obdarowuje.

Chodź, drogi Czytelniku, i zajmij skromne miejsce. Bądź mały we własnych oczach, żeby Pan mógł cię używać. Być może wzdychasz teraz: „Obawiam się, że nie jestem pokorny”, ale może to właśnie jest wyrazem prawdziwej pokory? Niektórzy są dumni z tego, iż są pokorni, a to jest jeden z najgorszych rodzajów pychy. Jesteśmy biednymi, bezradnymi, niegodnymi, zasługującymi na piekło istotami i jeśli nie jesteśmy pokorni, to powinniśmy to zmienić. Ukórzmy się z powodu grzechu braku pokory, a wtedy Pan pozwoli nam skosztować Jego przychylności. To łaska czyni nas pokornymi i to ona odkrywa w tej pokorze możliwość wylania jeszcze większej łaski. Uniźmy się, abyśmy zostali wywyższeni. Bądźmy ubogimi w duchu, by Bóg mógł nas ubogacić. Bądźmy pokorni, abyśmy nie musieli przeżyć upokorzenia, lecz zostali wywyższeni przez Bożą łaskę.

*„Klejnoty obietnic Bożych”  
Charles Spurgeon*

Najbardziej znane w naszym kraju dzieło Ch. Spurgeona to zbiór rozważań na każdy dzień roku – „Klejnoty obietnic Bożych”. Książka ta towarzyszyła wielu pokoleniom wierzących, niosąc im pociechę w życiowych zmaganiach i wskazując na Boże obietnice. Jeśli Bóg pozwoli, w przyszłym roku ukaże się kolejne, poprawione wydanie tej książki, której fragment został wydrukowany powyżej.

*Opracował: Piotr Żądło*



## Król Dawid o sobie samym

**N**azywam się Dawid Beniszaj<sup>1</sup>, ale większość z was zna mnie po prostu jako Dawida, pogromcę Goliata, bo jestem przekonany, że nawet jeśli nie słyszeliście żadnej innej historii z mojego życia, to ta była opowiadana prawie przy każdym obozowym ognisku, a w wielu domach dzieci słuchały jej przed zaśnięciem.

Zgodziłem się, żeby stanąć teraz przed wami, bo powiedziano mi, że jesteście grupą uważnych obserwatorów, a to co chcę wam dziś powiedzieć jest bardzo ważne i szkoda, że ja sam tak późno to pojąłem.

Chcę wam opowiedzieć o ojcostwie, choć tę rolę odegrałem chyba najślabiej w swoim życiu. Moje życie to pasmo wzlotów i upadków; odnosiłem zwycięstwa i ponosiłem porażki, jak każdy... Gdybym miał teraz dokonać pewnego podsumowania, to mógłbym powiedzieć, że w pewnych dziedzinach odniosłem – jak to ludzie oceniają – sukces.

### Jako żołnierz...

Wiecie, że zacząłem dość wcześnie. Pamiętam dokładnie dzień, w którym ojciec wysłał mnie z jedzeniem do moich braci do Doliny Dębów. Kiedy przybyłem, na miejscu usłyszałem bardzo obraźliwe słowa jakiegoś filistyńskiego wojownika na temat mojego Boga i mojego narodu. Moje głośne, emocjonalne wypowiedzi sprawiły, że zaprowadzono mnie przed króla, i niedługo po tym szedłem naprzeciw wojownika, którego gabarytów nie byłem dotąd świadomy. I wiercie mi — ta świadomość rosła z każdym krokiem w jego kierunku. Pamiętacie, jak skończyła się ta historia. Dzięki moim umiejętnościom posługiwania się procą i dzięki Bogu, który to wykorzystał, pokonałem tego olbrzyma, a wieść o tym momentalnie rozniosła się po Izraelu wraz ze słowami piosenki: „Pobił Saul swój tysiąc, ale Dawid swoje dziesięć tysięcy” (1 Sm 18,7). Po tym wydarzeniu król przydzielił mi oddział żołnierzy i mogłem wyruszać na różnego rodzaju bitwy, z których również dzięki Bogu zawsze wracałem triumfalnie jako zwycięzca.

Trudny okres mojej historii to czas, kiedy ukrywałem się przed Saulem. Choć z drugiej strony jako żołnierz i dowódca nauczyłem się wtedy bardzo wiele. Zgromadziłem wokół siebie pokrzywdzonych, wyrzutków, powiedziałbym — margines społeczny — i zrobiłem z nich wojsko. Liczne bitwy i potyczki, w których braлиśmy udział, wychodząc z nich zwycięsko, tylko potwierdziły mój

sukces jako żołnierza i dowódcy. Myślę, że na tym polu nie muszę robić sobie wyrzutów; raczej inni chętni szliby za moim przykładem.

### Jako król i polityk...

Pamiętam, że ten etap w moim życiu rozpoczął się dość dawnie. Kiedy byłem jeszcze bardzo młody i jako pasterz pilnowałem trzody swojego ojca, zdarzyło się, że odwiedził nas prorok i namaścił moją głowę oliwą. Było to namaszczenie na króla. Ale choć tak nietypowo się to zaczęło, to kiedy już objąłem tron, tocząc na początku bratobójcze bitwy, potrafiłem mimo wszystko zjednoczyć pod swoim berłem wszystkie izraelskie plemiona. Zawarłem kilka politycznie motywowanych małżeństw, a z Bożą pomocą doprowadziłem do pokoju z okolicznymi plemionami. Gdybym miał ocenić siebie dzisiaj jako polityka i króla, to mógłbym chyba stwierdzić, że na tej płaszczyźnie mógłbym być przykładem do naśladowania dla wielu współczesnych mi królów i polityków.

### Jako poeta...

Jak wiecie, jestem również autorem wielu poematów i pieśni. Już jako młody człowiek bywałem w otoczeniu króla Saula jako jego muzyk. Grane i śpiewane przeze mnie utwory przynosiły mu zauważalną ulgę w trudnych chwilach, które zdarzały mu się nadzwyczaj często. Kiedy popadał w zły nastrój, grałem dla niego, a on się wyciszał i odpęczał. Myślę, że wielu twórców chciałoby mieć właśnie taki wpływ na swoich słuchaczy. Posiadałem ten szczególny dar od Boga. Moje utwory przetrwały wieki i do dzisiaj poruszają serca i umysły tych, którzy ich słuchają. Niewielu było takich autorów w historii ludzkości, a ja miałem ten przywilej być jednym z nich. To, co dla obecnych twórców jest często marzeniem, dla mnie stało się rzeczywistością.

### Jako ojciec...

Jednak nie wszystko w moim życiu wyglądało tak pięknie. Kiedy przyjrzyjecie się bliżej mojej rodzinie, zrozumiecie, co miałem na myśli, mówiąc na początku, że rolę ojca zagrałem najślabiej. Wszystko skomplikowało się jeszcze bardziej pewnego wieczoru, który spędziłem z pewną piękną kobietą o imieniu Batszeba. To, co się wtedy między nami wydarzyło, na wszystkie sposoby próbowałem zataić. I o ile mogłem to zrobić przed ludźmi, to nie było to możliwe przed Bogiem. Jemu musiałem wyznać mój grzech, a On mi przebaczył. Jednak konsekwencje tego czynu zaważyły na losach i relacjach w mojej rodzinie. Moi synowie, a w szczególności Amnon, mój pierworodny, znał całe kulisy tego romansu. Pamiętał intrygę jaką uknułem, gdy dostałem wiadomość, że Batszeba jest w ciąży. Amnon widział, jak pozbyłem się Uriasza, jednego z najlepszych moich żołnierzy. Bardzo się wtedy zagubiłem, ale brnąłem w grzech coraz głębiej. Amnon przyglądał się temu wszystkiemu z boku. I gdzieś zapadło w jego młodzieńczej świadomości, że niektórym wolno więcej niż innym, bo kilka lat później ulegając pożądaniu, które w końcu przerodziło się w obsesję, zgwałcił swoją przyrodnią siostrę Tamar. Bardzo mnie to wytrąciło z równowagi, ale nie byłem konsekwentny i nie wymierzyłem mu kary. Moja miłość do pierworodnego syna była większa niż poczucie sprawiedliwości, jaka powinna była go dotknąć. Ktoś inny jednak nie potrafił mu wybaczyć — mój syn Absalom — rodzony brat Tamar. Gdy ja nie zareagowałem na to co się stało, on powziął postanowienie, że hańba jego siostry zostanie pomszczona. I po dwóch latach Absalom zabił swego brata Amnona. Brat zabił brata i uciekł przed konsekwencjami. Mijały lata, czas goi rany, a moje ojcowskie serce w końcu za nim zatęsz-

knęło i pozwoliłem mu wrócić do Jeruzalem. Również on nie ponosił żadnej odpowiedzialności za to, co zrobił. W jego umyśle pojawiła się myśl, że można bezkarnie dopuszczać się zła. Z biegiem czasu skupił wokół siebie wielu ludzi i w końcu obwołał się królem na Hebronie. Miał tak wielu zwolenników, że musiałem opuścić swój dom i Jeruzalem, obawiając się najgorszego. Ja, namaszczony król Izraela, musiałem uciekać przed własnym synem – królem samozwańcem. Jego bunt doprowadził w końcu do bitwy, w której nie brałem udziału. Chociaż rozkazałem wyraźnie zachować Absaloma przy życiu, jeden z moich dowódców podjął inną decyzję, jednocześnie zamykając temat rozdwojonego królestwa. Wróciłem do Jeruzalem ze złamanym sercem po stracie kolejnego syna i ponownie objąłem panowanie nad całym Izraelem.

Ktoś mógłby powiedzieć: wszystko się dobrze skończyło. Ale czy na pewno?

Sprawdziłem się jako żołnierz, jako poeta, jako polityk i król. Jednak jako ojciec poniosłem klęskę. Bóg obdarował mnie dziećmi, a ja kompletnie nie sprawdziłem się w roli ojca. Jaki przykład i wzór pozostawiłem w umysłach i sercach moich dzieci?

Pozwólcie, że dziś z perspektywy wielu lat powiem wam coś, czego nauczyłem się dużo za późno. Choć sam nie mogę już odwrócić biegu zdarzeń i nie mam już wpływu na moje dorosłe dzieci, to jedna z najcenniejszych lekcji, jaką odebrałem jest taka, że dzieci potrzebują, by w ich życiu byli obecni ojcowie. Czy to jednak było możliwe w moim przypadku, skoro ciągle nie było mnie w domu? Moja sytuacja rodzinna była dość skomplikowana. Siedem żon i kilka konkubin. W ten sposób postępowali również inni królowie moich czasów; w niektórych przypadkach były to działania motywowane politycznie, tak zdobywało się sprzymierzeńców. Była ta negatywna strona kultury i czasów, w których żyłem i działałem. Miałem dwadzieścioro dzieci, również wychowywanych kulturowo odmiennie, bo ich matki pochodziły z różnych narodów.

Trudno mi było wywierać jakikolwiek wpływ na ich życie, skoro tak rzadko spędzałem z nimi czas. Stale jakieś obowiązki państwowe, wojskowe, problemy... Ale czy w tym wszystkim naprawdę nie mogłem znaleźć więcej czasu dla dzieci, które powierzył mi Bóg, abym nie tylko dbał o ich codzienny byt, ale również by rozwinęły swój potencjał w zakresie intelektu, uczuć, relacji z Bogiem i ludźmi? Wygrywałem wiele bitew i wojen w swoim życiu, ale przegrałem wojnę o swoje dzieci. Nie potrafiłem pokazać im, jak żyć życiem spełnionym, jak cieszyć się każdym dniem, tak jakby to miał być ostatni dzień życia.

A tak przy okazji: Co byście robili i mówili, jak żyli, wiedząc, że tydzień, który właśnie się rozpoczął jest ostatnim, który Bóg

pozwole wam przeżyć na tej ziemi w gronie bliskich — rodziny i przyjaciół? Zamknijcie, proszę, na chwilę oczy i pomyślcie: tylko siedem dni. Co teraz jest naprawdę ważne? Czy będą to te same rzeczy, które pochłaniały nas każdego dnia, tydzień po tygodniu, rok po roku? Tylko siedem dni... Czy będzie to dalej tylko praca, zdobywanie środków? A może budowa domu, niekończący się remont mieszkania czy samochodu? A może – nie chciałbym być źle zrozumiany — może to jest twój kościół, twoja społeczność, która pochłania ci każdą wolną godzinę... Masz wpływ na relacje w kościele, a jednocześnie twoja osobista relacja z rodziną leży w gruzach. Czy w tym ostatnim tygodniu życia zajmowałbyś się tymi samymi rzeczami, które do tej pory określałeś jako swój świat. A może odchodząc, uświadomilibyśmy sobie, jak ważna jest rodzina, jak ważne są dzieci, które będą nadawały w niedalekiej przyszłości kształt społeczeństwu, w którym żyjemy, kościołowi, w którym działamy i swoim przyszłym rodzinom, które założą. Dopiero teraz z perspektywy czasu i poniesionej klęski widzę, że bycie właściwym ojcem dla swoich dzieci, to coś więcej niż bycie dobrym żołnierzem, królem, politykiem czy artystą.

Kimkolwiek dzisiaj jesteś i jakimkolwiek zajęciem się parasz, to, czym się teraz dzielę, przeznaczone jest również dla ciebie. Nie myśl sobie: „Szkoda, że nie słyszy tego mój sąsiad, brat czy nawet ojciec...”. Ojciec, o którym pewnie myślisz, że gdyby usłyszał to wiele lat temu, nie popełniłby tylu błędów, a ty byłbyś lepszym człowiekiem. Nie zrzucaj winy na innych. Nie możesz już nic zrobić z tym, jakim ojcem byłeś do dzisiaj. Jeśli jednak jest w tobie chęć zmiany, to podejmij działanie. Niech dzień dzisiejszy będzie pierwszym dniem, w którym świadomość tego, że twoje dziecko patrzy na ciebie i uczy się od ciebie, będzie ci stale towarzyszyć.

Dobry Bóg, przemawiając dziś do twojego serca i umysłu, stawia przed tobą nowe wyzwanie. Wyzwanie, jak stać się ojcem na miarę Bożych oczekiwań. Odtąd twoje decyzje podejmowane każdego dnia mogą zbliżać cię w kierunku obranego celu, albo systematycznie cię od niego oddalać. Kimkolwiek jesteś, zawsze możesz być lepszym królem, lepszym żołnierzem, lepszym artystą, lepszym ojcem. Trudne... pewnie tak, jak wszystko, co kiedykolwiek zaczynałeś. Ale lepiej zmierzać do właściwego celu, ucząc się na popełnianych błędach, niż pozostać w niewłaściwym miejscu.

Zrozumienie błędu, podjęcie decyzji i obranie właściwego kierunku, to dobry początek, by stać się ojcem na miarę Bożych oczekiwań i potrzeb, jakie mają twoje dzieci, obserwujące cię każdego dnia.

*Dariusz Stawicki*

*Przypisy:  
1. Beniszaj – z hebr. syn Isajego*

# Mając innego ducha

Tydzień Modlitwy, 12-19 stycznia 2014

## Wstęp

Czechy były jednym z krajów znajdujących się pod rządami komunistycznymi przez czterdzieści lat. Można dostrzec uderzające podobieństwo do przebywających, po opuszczeniu Egiptu, przez czterdzieści lat na pustyni Izraelitów.

Przygniatające okoliczności pozostawiły w ludziach swoje ślady. To samo dotyczy chrześcijan. Z jednej strony prześladowanie może przyczynić się do tego, że ludzie stają się ulegli i pasywni, żyją bez nadziei i bez perspektyw. W końcu nie podejmują wyzwań i nie wychylają się.

Z drugiej strony czas uciemnienia może wydać na świat ludzi, którzy stawiają opór i nie wybierają drogi zadowolenia ze status quo. Należą oni do mniejszości i muszą płynąć pod prąd. Są innego ducha.

Jest jeszcze jedna ważna sprawa: ktokolwiek wychodzi z opresji, niezależnie od tego, jaką drogę decyduje się obrać, jest przez to doświadczenie naznaczony. Potrzeba czasu, by pozbyć się tych śladów, czasu spędzonego na pustyni.

W 2014 roku podczas Tygodnia Modlitwy koncentrujemy się na osobie ukształtowanej przez ucisk, która potrafiła stać się opór powszechnej tendencji poddaństwa. Tą szczególną osobą jest Kaleb. Był mocny, gdy było ciężko. Stawał przeciwko poglądom i trendom większości. Cierpiał z tego powodu, ale również wiele przez to zyskał.

Jeśli chcemy widzieć zmiany w Europie, musimy podążać za takimi ludźmi jak Kaleb. Są wśród nas. Musimy ich wskazać, przygotować im miejsce i iść za nimi. Znajdzie to odzwierciedlenie w naszym życiu i w życiu tych, którzy są wokół nas.

Weźmy udział w tej podróży, uczestnicząc w Tygodniu Modlitwy. Módlmy się i oczekujmy, że Bóg będzie pokazywał swoich Kalebów i że oni będą żyli zgodnie z Bożym powołaniem. Pójdźmy za nimi.

Dziękujemy Aliansowi Ewangelicznemu z Czech za przygotowanie tych wspaniałych i prorockich materiałów. Te bardzo aktualne tematy przychodzą do nas w przełomowym dla historii Europy momencie i stawiają przed nami wielkie wyzwanie.

*W modlitwie z Wami,  
Thomas Bucher  
Sekretarz Generalny  
Europejskiego Aliansu Ewangelicznego*

## Dlaczego potrzebujemy Kalebów?

Tematem tegorocznego Tygodnia Modlitwy jest biblijna historia życia Kaleba. Nietrudno dostrzec, w jaki sposób jego historia może być inspiracją dla dzisiejszego kościoła w Europie. Z wielką zazdrością chrześcijanie w Europie przyglądają się dzisiaj dynamizmowi chrześcijaństwa w Indiach, Chinach, Afryce i Ameryce Południowej. Po drugiej stronie globu dzieją się rzeczy, które chcielibyśmy widzieć u siebie. Duch Boży działa i dzieją się cuda. Patrząc na Europę, rzecz wygląda inaczej. Czy w Europie Bóg umarł? Jak mamy patrzeć na duchowe przeżycia i realność ewangelii wokół nas?

Kościół w Europie nie ma co chlubić się ze swoich wielkich instytucji i masowego wpływu na społeczeństwo. Jest lekcja do nauczenia się, jak być mniejszością i znaleźć nowy rodzaj siły w słabości i w odkryciu braku powiązania z polityką. Dwudziesty wiek boleśnie udowodnił nie tylko moralną słabość kościoła w Europie, ale również słabość jego duchowego autorytetu. Świadomość tych słabości powinna rzucić kościół „na kolana” i wydaje się, że jest on w pewnym stopniu „posępny i zasmucony”. Opuściło go poczucie triumfu i zdaje się być dzisiaj bardziej wyciszony przez swoją słabość pod maską mocy, lecz musi nauczyć się żyć z tą prawdą o sobie samym. Dzisiaj w kościele w Europie wzmagają się poczucie wstydu, rezygnacji i nostalgii. Istnieje zagrożenie „zarażenia” tym poczuciem nowego pokolenia chrześcijan, którzy masowo opuszczają zgromadzenia.

W tej sytuacji niezwykle ważne jest to, by przyjąć Bożą perspektywę i przyjrzeć się lekcji, którą obecnie przechodzimy jako kościół w Europie. Jeśli przeważa sceptycyzm, to maleją witalność i życie. Dlatego możemy być zainspirowani przykładem Kaleba, który jest opisany jako człowiek „innego ducha”.

Patrzył on z zupełnie innej perspektywy niż ludzie wokół niego, chociaż cena, którą mógł zapłacić, była wysoka. Doświadczył historycznego upadku, wędrówki i straty całego pokolenia współczesnych mu ludzi, którzy nie osiągnęli swojego celu w życiu. Natomiast on mógł wejść do Ziemi Obiecanej i doświadczyć wypełnienia obietnic darowanych mu osobiście przez Boga. Europa potrzebuje nowych Kalebów, młodszych i starszych, którzy nie obawiają się ani gigantów, ani upadku swych społeczności, ale są gotowi iść naprzód. Mam nadzieję, że ten Tydzień Modlitwy będzie inspiracją w twojej podróży odkrywania Bożego spojrzenia na posłannictwo, które mamy w Chrystusie jako pojedynczy chrześcijanie, społeczności i kościoły w naszej okolicy i na całym świecie.

# Miał innego ducha

## Fragmenty biblijne

4 Mojżeszowa 14,6-19

4 Mojżeszowa 14,24

2 Tymoteusza 1,7-10

## Myśl dnia

Co to znaczy, że Kaleb był innego ducha? Kim jest Kaleb w społeczności dzisiaj? I co to obecnie oznacza „mieć innego ducha” w odniesieniu do kościoła w naszym kraju?

Spotykamy wiele osób, które różnią się od pozostałych, są inne. To ludzie, którzy nas inspirują, wprawiają w zakłopotanie, grożą bądź w inny sposób rzucają nam wyzwanie.

Chociaż znajdujemy w Biblii wiele wspaniałych i pobożnych ludzi, to tylko o jednej osobie zostało napisane, że jest „innego ducha” i tą osobą był Kaleb. W 4 M 14,24 czytamy: *Jednakże służył mojemu Kaleba, za to, że inny duch jest w nim i on był mi wierny całkowicie, wprowadzę do ziemi, do której poszedł, i jego potomstwo ją posiadzie.*

Widzimy tutaj mężczyznę tak bardzo różniącego się od innych w swej mentalności, duchowym spojrzeniu na rzeczywistość i zrozumieniu Boga, że przeciwstawił się całemu narodowi. Podczas gdy pozostali mieli wątpliwości i odczuwali strach, on zachęcał ich do pochwylenia nadziei i zwycięstwa. Podczas gdy dziesięciu jego kolegów-zwiadowców widziało głównie olbrzymów, on widział, że ci giganci stracili siłę. Dlaczego tak bardzo się różnił? Co go tak uformowało? Skąd wzięła się jego odwaga, by iść pod prąd? Kaleb miał innego DUCHA. Jego „odmienność” pochodziła z relacji, którą miał z Bogiem i z poświęcenia się Jemu. Jego relacja z Bogiem sprawiła, że okoliczności i głosy innych ludzi miały dla niego drugorzędne znaczenie. Dlaczego wśród nas tak niewielu okazuje gotowość do przeciwstawienia się złu i deprawacji, bez narzekania ponosząc koszty w życiu osobistym? Relacja z Bogiem daje innego ducha. Ducha Chrystusowego.

## Główny punkt

W tym tygodniu pomyśl, co to znaczy dla ciebie być człowiekiem innego ducha – ducha Chrystusowego. Przeglądając się historii Kaleba, do czego zostałeś zainspirowany? Co możesz z tym zrobić już jutro? Kim jest twój Kaleb? Zachęć go.

## Sprawy do modlitwy

- Módlmy się o Kalebów w naszych społecznościach, którzy odważnie stawiają czoło rzeczywistości i przynoszą innym nadzieję.
- Módlmy się, aby Pan Bóg pomógł nam widzieć właściwie duchową rzeczywistość naszego kraju.
- Módlmy się o służbę zakładania nowych kościołów, a także o odnowienie dla kościoła i umierających kongregacji.
- Módlmy się o przywódców, którzy utracili ducha Kaleba.
- Módlmy się o sytuację ekonomiczną w twoim kraju i w Europie.
- Módlmy się o Bożą ochronę oraz mądrość dla przywódców Kościołów zaangażowanych w przygotowanie Festiwalu Nadziei.
- Módlmy się o służbę Rady Kościoła Wolnych Chrześcijan i Zbory KWCh w: Balinie, Białogardzie, Bielsku-Białej, Bożej Woli i Bukownie
- Módlmy się o sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

.....

.....

# Giganci dzisiaj a mentalność konika polnego

## Fragmety biblijne

4 Mojżeszowa 13,25-33

1 Koryntian 1,22-31

## Myśl dnia

Czesi uważani są za sceptyków. Szczególnie przez Amerykanów i innych obcokrajowców, którzy przyjeżdżając do Czech, często bywają zaskoczeni obecnym tutaj sceptycyzmem. Ludzie są przekonani, że pewne rzeczy w ich kraju nie działają, nie mogą działać i z pewnością nie będą działały. Sceptycyzm i cynizm są dla pewnych osób zabezpieczeniem przed megalomanią, chrześcijaństwem na „hura” i rozczarowaniem w przypadku gdy rzeczy nie układają się dobrze, nawet te, w których pokładano wielkie nadzieje. Cynizm i sceptycyzm pojawiają się wtedy, gdy zanika nadzieja i przychodzi bierność. Niektórzy, włączając w to młodych chrześcijan, są bierni i narzekają, że nie mogą niczego zmienić. Nie dostrzegają jednak, że w tym samym czasie mają tak naprawdę o wiele więcej okazji, niż mogą wykorzystać, i że ciągle jest wiele możliwości zmiany – przynajmniej małej zmiany, nie czekając, aż ktoś tego dokona. Cynizm niszczy kościół, społeczność, politykę, a nawet instytucję małżeństwa. Ci, którzy uważają, że i tak wszystko źle się skończy, że za każdą sprawą czai się zło, że kościół chce jedynie władzy, a małżeństwo to tylko kawałek papieru, zobaczą spełnienie swoich obaw i będą na koniec narzekać i gnuśnieć. Czy jesteśmy aż tacy mali, że nie możemy niczego zmienić? Czy nie dokucza nam mentalność konika polnego?

Po tym jak ludzie domagali się wysłania szpiegów i po otrzymaniu od Boga wskazówek, Mojżesz wysłał grupę dwunastu mężczyzn do Ziemi Obiecanej. Dziesięciu z nich wróciło z następującą wieścią (4 M 13,31-33):

*Lecz mężowie, którzy poszli z nim, mówili: „Nie możemy wyruszyć na ten lud, gdyż jest on od nas silniejszy”.*

*I rozpuszczali między synami izraelskimi złą wieść o ziemi, którą zbadali, mówiąc: „Ziemia, przez którą przeszliśmy, aby ją zbadać, to ziemia, która pożera swoich mieszkańców, a wszystek lud, który w niej widzieliśmy, to mężowie rośli. Widzieliśmy też tam olbrzymów, synów Anaka, z rodu olbrzymów, i wydawaliśmy się sobie w porównaniu z nimi jak szarańcza, i takimi też byliśmy w ich oczach”.*

Kaleb widzi rzeczy z innej perspektywy: Kaleb uspakajał lud wzburzony na Mojżesza, mówiąc: „Gdy wyruszymy na nią, to ją zdobędziemy, gdyż ją przemożemy” (4 M 13,30). „Nie lękajcie się ludu tej ziemi, będą oni naszym pokarmem, odeszła od nich ich osłona, a Pan jest z nami. Nie bójcie się ich!” (4 M 14,9).

Czyż nie jesteśmy sami narażeni na przejęcie mentalności konika polnego? W jaki sposób pochwalamy naszą bezsilność i małostkowość, znieważając Boga brakiem wiary? Kim są ci olbrzymi w naszej pracy, życiu osobistym, społeczeństwie?

## Nasłuchująca modlitwa

Modlitwa nie jest tylko chwilą wyciszenia i odczuciem Bożej obecności. To również słuchanie tego, co On chce nam powiedzieć. Nie należy się spieszyć. Poświęć czas, aby Bóg mówił do ciebie.

## Sprawy do modlitwy

- Prośmy Boga, by wybaczył nam bezużyteczny sceptycyzm, bierność i narzekanie.
- Módlmy się o „gigantów” w naszym osobistym życiu, otoczeniu, relacjach i na całym świecie. O rzeczy, co do których nie mamy wiary, że mogą się zmienić, choć wiemy, że powinny.
- Módlmy się o zniszczenie wpływów zła i korupcji w twoim kraju oraz o rząd.
- Módlmy się o swoje miasto i błogosławieństwo dla niego.
- Módlmy się o zabezpieczenie finansowe Festiwalu Nadziei.
- Módlmy się o pracę misyjną i ewangelizacyjną w Polsce oraz o Zbory KWCh w: Bytomiu, Chorzowie, Chrzanowie, Cieszynie i Częstochowie.
- Módlmy się o sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

.....

.....



# Pokolenie pustyni

## Fragmenty biblijne

4 Mojżeszowa 14,1-5

4 Mojżeszowa 32,7-11

Mateusza 11,16-26

## Myśl dnia

Bardzo rzadko można znaleźć pełnię sprawiedliwości po tej stronie raju. Złe rzeczy spotykają dobrych ludzi, ich dzieci umierają na raka... Natomiast źli i przebiegli ludzie wymykają się prawu częściej niż zwykle. Na wiele trudności i zmagañ nie mamy wpływu, więc czasem wydaje się, że najbardziej realistyczną księgą Biblii jest Księga Kaznodziei. Nie maluje ona żadnych nieuchwytnych ogrodów różanych, ale znajduje podstawy nadziei i szczęścia w niedoskonałym i upadłym świecie.

Całe pokolenie Kaleba wymarło na pustyni. Kaleb widział swoich przyjaciół, którzy umierają i nigdy nie zobaczą celu swej wędrówki, dla którego opuścili Egipt. Przebywał czterdzieści lat z ludźmi, którzy musieli żyć z poczuciem porażki, straconej okazji (choć chcieli ją wykorzystać, ale było już za późno) i zmarnowanej nadziei. Musiał też znosić ich gniew. Wyobraźmy sobie nasze odczucia, gdyby ktoś nam powiedział: „Zaiste, ci mężowie, którzy wyszli z Egiptu, od dwudziestu lat i wzwyż, nie ujrzą tej ziemi, którą poprzysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, ponieważ niezupełnie byli mi posłuszni”. Wyobraźmy sobie, że coś podobnego usłyszałby kościół w naszym kraju.

Jak to możliwe? Jednak jeśli to pokolenie nie było w stanie wejść albo weszłoby, ale nie potrafiłoby wytrwać? Ci ludzie nie podążali całkowicie za Bogiem, wyzwania, które ich czekały, były większe niż ich wiara. Byli więźniami własnych umysłów, Egipt był nadal w nich. Więźniowie przeszłości.

Kilka pokoleń z byłego Związku Radzieckiego poddano próbom: ich nadzieje, aspiracje uzależniono od zewnętrznych okoliczności. Nadzieje pierzchły. Kościół nie był odporny na tę presję; sam musiał przejść przez getto i nie był przygotowany na nowe wyzwania. Jednak dzisiaj w kościele jest nowe pokolenie różniące się w swej mentalności od ludzi, którzy dorastali w czasach komunizmu. Kościół na Zachodzie stara się odnaleźć w swej nowej roli jako mniejszość pozbawiona przywilejów?! Ale jest nowe pokolenie, gotowe do nowego powołania. Musimy wspierać młodych, aby mogli znaleźć dla kościoła nowe sposoby działania i nowe formy. Oni potrzebują otwartych drzwi i wsparcia.

## Sprawy do modlitwy

- Módlmy się o dobre relacje między pokoleniami w swoim kościele.
- Módlmy się o pokolenie, które straciło wiele w komunizmie, a dzisiaj są to ludzie niejednokrotnie najbardziej zamknięci na ewangelię.
- Módlmy się o przestrzeganie prawa i szerzenie się sprawiedliwości w twoim kraju.
- Módlmy się o nauczycieli i tych, którzy wpływają na następne pokolenia.
- Módlmy się o ludzi, którzy rozpamiętują swoje błędy, rozczarowania i żyją bez nadziei.
- Módlmy się o Izrael.
- Módlmy się o bezdomnych.
- Módlmy się o dobrą współpracę oraz jedność pomiędzy Kościołami zaangażowanymi w pracę nad Festiwałem Nadziei.
- Módlmy się o pracę wśród dzieci i młodzieży, oraz o Zbory KWCh w: Dziegielowie, Gdańsku, Jastrzębiu Zdroju, Jaworznie i Katowicach.
- Módlmy się o sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

.....

.....

# Chcieli go ukamienować

## Fragmety biblijne

4 Mojżeszowa 14,10-21

Psalm 55,13-15

2 Koryntian 4,8-18

## Myśl dnia

*A gdy cały zbór zamierzał ich ukamienować, chwała Pana ukazała się w Namocie Zgromadzenia wszystkim synom izraelskim (4 M 14,10).*

Czy kiedykolwiek zostałeś „nagrodzony” za dobre wysiłki przez tych, którym starałeś się pomóc i na których ci zależało? Wiadomo, że najgorsze konflikty rodzą się między tymi, którzy pracują nad tym samym dziełem i są sobie bliscy. Do najbardziej bolesnych konfliktów dochodzi z tymi, którzy są nam najbliżsi – z naszymi rodzinami, przyjaciółmi i osobami, z którymi nie spodziewaliśmy się mieć konfliktów.

Jak według ciebie mógł czuć się Kaleb, kiedy wszyscy jego współplemieńcy zwrócili się przeciwko niemu i chcieli ukamienować zarówno jego, jak i Jozuego za to, co powiedzieli? Oni obydwaj byli liderami i ważnymi ludźmi w swoim plemienu i rodzinach. To nie była odpowiedź, jakiej się spodziewali. W Psalmie 55 możemy znaleźć opis podobnej sytuacji i tego, jak mogli się czuć:

*Bo to nie wróg mnie lży – co mógłbym znieść – nie przeciwnik mój wynosi się nade mnie – mógłbym się przed nim ukryć – ale ty, człowiek równy mnie, powiernik mój i przyjaciel (Ps 55,13-14).*

Mimo to Kaleb mieszkał z tymi ludźmi przez następne czterdzieści lat i miał wpływ na ich dzieci, nowe pokolenie, które teraz wchodziło do Ziemi Obiecanej z odmienną mentalnością – taką samą, jaką miał Kaleb. On musiał być człowiekiem, który wybacza, człowiekiem pojednania, tacy też muszą być dzisiejsi Kalebowie.

## Sprawy do modlitwy

- Módlmy się o relacje w naszych małżeństwach i o małżeństwa, o których wiesz, że przechodzą kryzys lub trudne chwile.
- Módlmy się o tych, z którymi masz lub miałeś konflikt, albo pokłóciłeś się.
- Módlmy się o dobre relacje, jedność i przebaczenie w naszych wspólnotach.
- Módlmy się o relacje wewnątrz wyznań i między nimi, aby były w stanie rozwiązać konflikty w Duchu Chrystusa i w prawdzie.
- Módlmy się o Alians Ewangeliczny i inne organizacje, które działają w celu rozwijania dobrych relacji między chrześcijanami.
- Módlmy się o misjonarzy pracujących w innych krajach, w szczególności w krajach islamskich.
- Módlmy się o pełną mobilizację oraz zaangażowanie wszystkich członków Kościołów współpracujących w przygotowaniu Festiwalu Nadziei.
- Módlmy się o pracę wśród mężczyzn i męskiej młodzieży, oraz o Zbory KWCh w: Kole, Koszalinie, Krakowie, Lublinie i Mikołowie.
- Módlmy się o sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

.....

.....

# Nowe pokolenie

## Fragmenty biblijne

Jozuego 2,1-24

5 Mojżeszowa 1,25-40

1 Tymoteusza 4,10-16

## Myśl dnia

Nowe pokolenie Izraelitów dorastało na pustyni. Z tych, którzy nie pamiętali niewoli egipskiej, zapewne większość nawet nie pamiętała porażki pod Kadesz-Barnea. Jak myślisz, jaki wpływ mieli na to pokolenie Mojżesz, Jozue i Kaleb? Jak przygotowali to nowe pokolenie, aby nie popełniało tych samych błędów, co ich ojcowie?

Jozue postanowił wysłać dwóch szpiegów przed zdobyciem Jerycha. Zostali oni ukryci przez Rachab (która jest wymieniona w genealogii Jezusa), do której domu weszli, i sami usłyszeli, jak wielki strach padł na mieszkańców Kanaanu przed Izraelitami zarówno teraz, jak i czterdzieści lat wcześniej:

*I rzekła do nich: „Wiem, że Pan dał wam tę ziemię, gdyż padł na nas strach przed wami i wszyscy mieszkańcy tej ziemi drżą przed wami. Słyszeliśmy bowiem, że Pan wysuszył przed wami wodę Morza Czerwonego, gdy wychodziliście z Egiptu, i co uczyniliście obu królom amorejskim po tamtej stronie Jordanu, Sychonowi i Ogowi, których obłożyliście klątwą na zagładę. A gdy to usłyszeliśmy, zwątpiło serce nasze i wszystkim zbrakło wobec was odwagi, gdyż Pan, Bóg wasz, jest Bogiem w górze na niebie i w dole na ziemi (Joz 2,9-11).*

Zwiadowcy nie mieli wątpliwości, że Bóg da im ziemię i obiecali Rachab miłosierdzie. Byli przygotowani, by wkroczyć.

Nowe pokolenie młodych i przywódców dorosło także w Czechach. Pokolenie tych, którzy nie pamiętają już komunizmu, którzy nie pamiętają, że wtrącono nas siłą do gett i byliśmy w defensywie. Są bardziej wolni, nie boją się „gigantów” w swym otoczeniu ani w kościele. Chcą zmian i w nie wierzą. Potrzebują jedynie odpowiedniego wezwania, by podjąć wyzwanie i Kalebów otwierających dla nich drzwi i wspierających ich. Czy widzisz kogoś takiego wokół siebie?

## Modlitwa wstawiennicza

Modlitwa wstawiennicza jest nie tylko przedłożeniem Bogu listy prośb, ale chęcią, aby wyjść i być gotowym, jeśli Bóg zechce mnie użyć, by odpowiedzieć na modlitwę. Jest to wyraz mojej relacji z Bogiem i z innymi ludźmi.

## Sprawy do modlitwy

- Módlmy się o nowych Kalebów i o pokolenie, które dorastało przez ostatnie dwadzieścia lat.
- Módlmy się o nasze grupy młodzieżowe i ich działania ewangelizacyjne.
- Módlmy się o przebudzenie i ewangelizacyjne projekty wśród młodych ludzi. Módlmy się o młodych liderów – mających pragnienie zakładania kościołów lub o bycie częścią ich przebudzenia – by nie dali się zniechęcić.
- Módlmy się o pracę chrześcijan w szkołach.
- Módlmy się o rozbudzenie pasji oraz odwagi w sercach wierzących do głoszenia Ewangelii.
- Módlmy się o szkoły, seminaria, akademie teologiczne oraz Zbory KWCh w: Oświęcimiu, Palowicach, Piasku, Pile i Rybniku.
- Módlmy się o sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

.....

.....

# Kenizyta

## Fragmety biblijne

4 Mojżeszowa 32,12

4 Mojżeszowa 13,1-16

Efezjan 2,10-22

## Myśl dnia

Rabini podają kilka wyjaśnień tego, że Kaleb i Jozue nie poddali się, podczas gdy inni szpiegzy zawiedli. Twierdzą, że Jozue stał pewnie, ponieważ, zanim został wysłany jako szpieg, otrzymał od Mojżesza specjalne błogosławieństwo i nowe imię – Jozue. Przedtem nazywał się Ozeasz. Został zatem uprzedzony przez Boga i Mojżesza, że będzie to punkt zwrotny, który wymaga innego podejścia i innego rodzaju pobożności niż pobożność „pustyni i manny”, która jest podobna pod pewnymi względami do chrześcijańskich przebudzeń, kiedy pewne rzeczy dzieją się same z siebie. Natomiast podobój Kanaanu wymagały działania, determinacji i rozumowania. Według rabina Rasziego inni szpiegzy byli sprawiedliwi aż do czasu, gdy zostali wysłani, ale ich pobożność była pobożnością „przed godziną”, pobożnością z przeszłości, która już nie wystarczy.

Według rabinów Kaleb otrzymał innego ducha, bo był jedynym, który udał się do Hebronu (4 M 13,22), w końcu dostał to miasto od Boga jako dziedzictwo, i modlił się tam w jaskini Machpela, gdzie zostali pochowani patriarchowie Abraham, Izaak i Jakub. Dlatego oparł się pokusie. Nie poddał się błędnemu myśleniu, że został wysłany jako szpieg, żeby później przedstawić własną opinię, mimo że zdobycie ziemi zostało już obiecane Izraelitom przez Boga. Ale może jest jeszcze jedno wyjaśnienie.

Kaleb był Kenizytą. Mimo że wśród plemion reprezentował Judę, najprawdopodobniej pochodził z innego etnicznie plemienia wywodzącego się od Kenaza, wnuka Ezawa. Kenizyci zamieszkiwali część Palestyny przed zdobyciem jej przez Izraelitów. Niektórzy z nich, jako prozelici, zostali wchłonięci przez pokolenie Judy. Mimo że Kaleb już dawno został delegatem i jednym z przywódców plemienia Judy, był nadal nazywany Kenizytą. Może dlatego się wyróżniał: jego mentalność była inna niż towarzyszy, bo dawali mu do zrozumienia, że nie jest jednym z nich, znali go przecież. Jezus spotkał się z podobną reakcją w odniesieniu do jego galilejskiego pochodzenia.

My również potrzebujemy perspektywy ludzi różniących się od nas. Kościoły w Europie, które tworzą imigranci i ludzie o różnym pochodzeniu, przyczyniają się do zmiany spojrzenia na życie w kościele i jego funkcjonowanie. Na przykład, przynajmniej częściowo, zmieniły oblicze chrześcijaństwa w Londynie i w innych dużych miastach. Pokazują nam, że możliwe jest to, by żyć inaczej, w wierze, nawet dzisiaj w Europie.

## Modlitwa wstawiennicza

Wstawiennictwo jest prośbą o działanie Boga, Jego błogosławieństwo i obecność w życiu drugiej osoby. Na zakończenie nabożeństwa błogosławcie jeden drugiego w modlitwie.

## Sprawy do modlitwy

- Módlmy się o nowo nawróconych w swojej społeczności, by mogli wnieść świeżość i nowe, dobre pomysły do kościoła.
- Módlmy się o obcokrajowców i kościoły w Polsce składające się z różnych narodowości i grup etnicznych. Módlmy się o relacje między rodzimymi kościołami a tymi kościołami.
- Módlmy się o Romów i sytuację na obszarach objętych konfliktem. Módlmy się o kościoły romskie i o duchowe przebudzenie w nich.
- Módlmy się za przeciwników kościoła i ludzi, którzy różnią się i cenią inne wartości. Nie budujmy niepotrzebnych ścian, ale raczej głosmy ewangelię nawet w nieoczekiwanych miejscach i niespodziewanym osobom.
- Módlmy się o świetlicę chrześcijańską w Zabrze, zabrzańskich Romów, o s. Jankę Janulek i jej współpracowników, a także o Zbory KWCh w: Rydułtowach, Skoczowie, Szczecinku, Świętochłowicach i Tychach-Osiedle.
- Módlmy się o sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

.....

.....

# Córka Kaleba, Achsa

## Fragmenty biblijne

Jozuego 15,13-19

Sędziów 3,9-11

Łukasza 18,1-8

## Myśl dnia

*I rzekł Kaleb: „Temu, kto zdobędzie Kiriat-Sefer i zajmie je, dam Achsę, moją córkę za żonę”. Zajął je Otniel, syn Kenaza, brat Kaleba; dał mu więc Achsę, swoją córkę, za żonę. Gdy do niego przybyła, nakłoniła go, aby zażądał od jej ojca pola. Zsiadła potem z osła, a wtedy Kaleb rzekł do niej: „Czego chcesz?”. Ona odpowiedziała: „Daj mi wiano! Skoro mnie wydałeś do suchej ziemi południowej, daj mi też źródła wód”. Dał jej tedy górne i dolne źródła (Joz 15,16-19).*

Jak byś się czuła, gdyby twój ojciec ogłosił, że jesteś nagrodą, albo raczej łupem, dla tego, kto zdobędzie na wojnie silnie ufortyfikowane miasto? Jak byś zareagowała, gdybyś jako posag i „błogosławieństwo” otrzymała suchą ziemię na pustyni Negew, podczas gdy całe życie mieszkałaś w namiotach i wreszcie nadarzyła się okazja, by się osiedlić? Jak by to było dorastać jako dziewczynka wśród współplemieńców szykujących się na wojnę, której nie da się uniknąć? Jak by to było dorastać w rodzinie ojca, którego połowa narodu podziwiała, a druga połowa chce ukamienować? To historia córki Kaleba, Achsy, która została żoną brata Kaleba, Otniela, pierwszego sędziego w Izraelu po śmierci Jozuego. Ona również miała „innego ducha”.

Na czym polegała jej wyjątkowość? Niewiele możemy przeczytać o niej w Biblii, mimo to dostrzegamy, że zdecydowanie dążyła do celu i była bardzo stanowczą młodą kobietą. Mogła wcale nie być zadowolona, że ojciec obiecał jej najlepszemu wojownikowi, mimo że zaaranżowane małżeństwo i słowo ojca znaczyły wtedy coś zupełnie innego niż dzisiaj. Musiała być uległa, ale nie zadowalała ją „niewiele”. Kiedy jej ojciec wydawał ją za mąż w jałowe ziemie, Achsa nie obawiała się porozmawiać z nim i prosić o źródła wód, bowiem w tym południowym rejonie Izraela były woda i pola. I Kaleb dał jej to, o co poprosiła. Odtąd te ziemie były schronieniem dla wielu, którzy tamtędy przechodzili, i źródłem wody dla miast schronienia na tym obszarze.

Nawet „wybór” męża nie był w końcu taki zły. Otniel był pierwszym sędzią po śmierci Jozuego i, zdaje się, najlepszym. Spoczął na nim Boży Duch, Otniel pokonał wrogów i w kraju panował pokój przez czterdzieści lat. Bez żony, bądź co bądź, mógł nie mieć niczego do picia i jedzenia ani miejsca do życia.

## Sprawy do modlitwy

- Mężczyźni, módlmy się o nasze kobiety i dziękujmy za ich pomoc i wsparcie.
- Módlmy się o kobiety prowadzące różne służby w kościele i o te, które mają własne rodziny i pracują, by umiały zachować właściwą równowagę.
- Módlmy się o chrześcijańskie stowarzyszenia kobiet i ich rozwój.
- Módlmy się o służbę prowadzoną wśród młodych kobiet w naszym kraju.
- Módlmy się o zakaz prostytucji i handlu kobietami w Polsce i w Europie i o dobre rozwiązania prawne w tej dziedzinie.
- Módlmy się o pracę wśród kobiet, spotkania dla kobiet, kobiece grupy modlitewne oraz o Zbory KWCh w: Tychach Żwawkowie, Ustroniu, Warszawie (Kurpiowska), Warszawie Ursusie.
- Módlmy się o sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

.....

.....

# Tak mocny jak nigdy

## Fragmety biblijne

Jozuego 14,6-15

Psalm 91

Hebrajczyków 12,12-15

## Myśl dnia

*I oto, zgodnie ze słowem, które wypowiedział Pan do Mojżesza, Pan zachował mnie przy życiu przez te czterdzieści pięć lat, w czasie których Izrael wędrował po pustyni. I oto teraz mam lat osiemdziesiąt pięć, a jeszcze dziś jestem tak mocny, jak byłem w dniu, kiedy wysłał mnie Mojżesz, i jaką była wtedy moja siła, taką jest jeszcze teraz moja siła bądź do bitwy, bądź do pochodu. Daj mi więc teraz te góry, o których mówił Pan w tym dniu. Sam bowiem słyszałeś tego dnia, że są tam Anakici i wielkie warowne miasta. Może Pan będzie ze mną i wypędzę ich, jak powiedział Pan (Joz 14,10-12).*

Widzimy tu Kaleba po czterdziestu latach przebywania na pustyni i dodatkowych pięciu latach walki. Stoi na tym samym rozdrożu i widzi te same warowne miasta należące do Anakitów, które widział, kiedy był wysłany przez Mojżesza jako młody szpieg. Jest osiemdziesięcioletni, jednak nie stracił nic ze swojej siły ani z obietnicy, którą otrzymał; jest wciąż gotowy do walki. To nie jest obietnica o braku ponoszenia kosztów, ale zapewnienie o tym, że nie został porzucony, nawet po latach. Tak więc Kaleb otrzymuje Hebron dla siebie i swoich potomków, którzy przebywali na tym terytorium aż do niewoli babilońskiej.

Kaleb zachwyca nas wigorem i witalnością. Bóg, który zachował Kaleba przy życiu, podczas gdy wszyscy jego rówieśnicy umarli na pustyni, raczej naturalną śmiercią, dał mu także wystarczająco dużo siły, aby mógł ukończyć zadanie, które dla niego przygotował. Starsi ludzie, doświadczeni i pełni życia w relacji z Bogiem, są jednym z największych i najbardziej przekonujących dowodów na istnienie Boga. Modlitwy tych, którzy przeszli przez życie w wierności i oddaniu Bogu, mają zupełnie inny wymiar i głębię. Dlatego my także potrzebujemy osiemdziesięcio- i dziewięćdziesięcioletnich Kalebów. Tych, którzy mają odwagę, by dokończyć swoją misję i inspirować innych.

## Sprawy do modlitwy

- Módlmy się o przedstawicieli najstarszego pokolenia w naszych kościołach, by ukończyli swój bieg dobrze, nie rezygnowali ze swojej misji i umożliwiali działanie młodszym.
- Módlmy się o liderów i starszych kościoła.
- Módlmy się o swoich rodziców i dziadków, którzy jeszcze nie słyszeli ewangelii.
- Módlmy się o ludzi, którzy rozpoczęli pracę, mając wielkie ideały, a teraz walczą o ich zachowanie – prawnicy, lekarze, nauczyciele, pracownicy społeczni itp.
- Módlmy się o ubogich i o tych, którzy cierpią na brak więzi – sieroty, osoby starsze, więźniów, prostytutki itp. – w naszych miastach, a także o różne organizacje, które służą im w naszych wspólnotach.
- Módlmy się o członków naszych rodzin oraz przyjaciół, którzy nie poznali Chrystusa, aby pozytywnie odpowiedzieli na uczestnictwo w Festiwalu, a także na zaproszenie Jezusa do swoich serc.
- Módlmy się o przebudzenie w Polsce i Europie, oraz o Zbory KWCh we Wrocławiu (Hubska), we Wrocławiu (Partyzantów), w Zabrzcu, Żorach i Żywcu.
- Módlmy się o sprawy naszego Zboru:

.....

.....

.....

.....

.....

*Tłumaczenia dokonał zespół  
Społeczności Ewangelizacji Dzieci w składzie:  
Barbara Wardziak, Łukasz Gruszczyński, Alicja Lewandowska  
Korekta: Barbara Wardziak  
Tematy do modlitwy dotyczące Kościoła Wolnych Chrześcijan dodane przez Redakcję LiP*



Ojcowie drugiego wieku, cz. 4:

# Ireneusz z Lyonu

Prawdopodobnie najbardziej wpływowym ojcem Kościoła drugiej połowy II wieku był Ireneusz z Lyonu. Nazwano go „najbardziej ortodoksyjnym spośród przed-nicejskich ojców Kościoła”. Jego rola była tym bardziej znacząca, że w tym okresie pojawiało się coraz więcej kultów i herezji, szczególnie tych powiązanych z gnostycyzmem. Świętą osobą i nauczaniem stawiał opór tej napływającej fali herezji. Był on zarówno misjonarzem, teologiem czyniącym pokój, jak i obrońcą prawdy – co zobaczymy na kolejnych stronach. Był jednym z wielkich bohaterów historii Kościoła.

## Życie Ireneusza

Podobnie jak w przypadku innych wczesnych ojców Kościoła – o życiu Ireneusza wiemy niewiele. Prawdopodobnie pochodził ze Smyrny, a urodził się pomiędzy rokiem 115 a 125. Był uczniem Polikarpa, który miał na niego ogromny wpływ, co sam Ireneusz potwierdza, pisząc:

*„Co słyszałem od niego, to napisałem nie na papierze, ale w moim sercu i dzięki łasce Boga stale odświeżam to w mojej pamięci”<sup>1</sup>.*

Ireneusz został wysłany jako misjonarz do południowej Galii, gdzie chrześcijaństwo prawdopodobnie dotarło z Azji Mniejszej. Tam podczas rządów Marka Aureliusza w Lugdunum i Vienne w 177 roku był świadkiem strasznego prześladowania<sup>2</sup>. Relację z tych wydarzeń, prawdopodobnie spisaną przez Ireneusza, w swoich pismach zawarł Euzebiusz. „To z pewnością jedna z najczystszych i najdroższych pozostałości literatury przed-nicejskiej, w pełni dorównująca Męczeństwu Polikarpa albo nawet większa – ze względu na to, że nie zawiera zabobonnego uwielbienia relikwii”<sup>3</sup>.

Dzięki Bożej łasce Ireneusz to straszne prześladowanie przeżył i wkrótce stał się głównym nauczycielem chrześcijańskim w zachodnim Kościele. W 178 roku został wybrany na biskupa kościoła w Lyonie i wydawało się, że będzie pracował tam już do końca życia. Zaangażował się w misję, dużo pisał. Philip Schaff stwierdził:

*Jeśliby wierzyć relacji Grzegorza z Tours, Ireneusz nawrócił prawie wszystkich mieszkańców Lyonu i wysłał znaczną liczbę misjonarzy do pozostałych pogańskich części Galii. Po roku 190 wydawało się, że już nic o nim nie usłyszymy. Jerome twierdzi, że jego działalność rozkwitła podczas rządów Kommodusa (180-192). Późniejsza tradycja natomiast przekazuje, że zmarł*

*śmiercią męczeńską podczas prześladowania za czasów Septymiusza Sewera (202), ale jest to wątpliwe ze względu na milczenie Tertuliana i Euzebiusza<sup>4</sup>.*

By zrozumieć ogrom pracy, jaką Ireneusz włożył w misję, musimy docenić to, na co zwraca uwagę Campenhausen:

*Język grecki, który był językiem ojczystym Ireneusza, był ciągle używany przez znaczny odsetek ludności i był rozumiany bez trudu we wszystkich miastach. W II wieku to greka była swego rodzaju językiem kościelnym w chrześcijaństwie zachodnim<sup>5</sup>.*

Ireneusz nie poprzestał na znajomości greckiego – poszedł o krok dalej i spędził resztę życia na nauce języka celtyckiego, by zdobyć serca tych, którym służył. Wyzwanie to mogą dobrze zrozumieć ci, którzy musieli nauczyć się drugiego języka, żeby służyć ludowi Pana!

Niedługo po ustaniu prześladowania Ireneusz został wysłany przez galijskie kościoły do Rzymu jako mediator w sporze z montanistami. Montanizm był pierwszym ewangelikalnym ruchem reformującym chrześcijaństwo – z nauczycielem Montanusem na czele (ok. 150 r.). Pomimo ekscesów tego ruchu, częściowo w sferze prorocत्व, był on na tyle pociągający – jeśli chodzi o moralność, doktrynę i gorliwość – by zainteresował się nim nawet ojciec Kościoła, Tertulian (lata ok. 150-220), który w końcu do niego dołączył. Niestety, już na tak wczesnym etapie jak koniec II wieku, Kościół stawał się jednocześnie zbyt tradycjonalistyczny, jak i ześwieczał. Ireneusz był przeciwny obu tym tendencjom. Zamiast więc potępiać ruch montanistów, miał dla niego dużo sympatii ze względu na nacisk kładziony na pracę Ducha Świętego (co kontrastowało z tradycjonalizmem) oraz podkreślanie przez nich moralnego rygoru – przeciwnie do wzrastającego zeświecczenia Kościoła<sup>6</sup>.

Druga dziedzina mediacji dotyczyła tego, co widzieliśmy w artykule o Polikarpie, czyli poważnego podziału pomiędzy wschodnimi i zachodnimi Kościołami z powodu terminu obchodzenia Świąt Wielkanocnych. Wcześniej taki konflikt został zażegnany głównie dzięki delikatnemu i uprzejmemu podejściu Polikarpa, jednakże kilka lat później rozgorzał na nowo. Kościół w Rzymie pod biskupstwem Wiktoriusza (ok. r. 190) zaczął stawać się bardziej dyktatorski, do tego stopnia, że chciał ekskomunikować Kościół wschodnie z powodu innego terminu obchodzenia tych świąt! Jedynie Ireneusz, posiadający uniwersalnego ducha chrze-

ścijaństwa i wystarczający autorytet oraz wcześniejszy przykład Polikarpa ze Smyrny, był w stanie zapobiec podziałowi Kościoła na tak wczesnym etapie jego historii.

### Nauczanie Ireneusza

Rozważając nauczanie i pisma Ireneusza, historyk Kościoła, Philip Schaff, pisał następująco:

*Azja Mniejsza, scena ostatnich prac świętego Jana, przyniosła serię świetnych teologów i spowiedników, którzy w pierwszych trzech kwartałach II wieku odbijali światło padającego słońca wieku apostołskiego i mogą być nazwani uczniami świętego Jana. Wśród nich był Polikarp ze Smyrny, Papiasz z Hieropolis i inni. Ostatnim i największym reprezentantem tej szkoły jest Ireneusz, pierwszy spośród słusznie nazwanych ojców i jeden z głównych architektów katolickiego<sup>7</sup> systemu doktrynalnego<sup>8</sup>.*

Spójrzmy na trzy najważniejsze aspekty jego teologii: chrystologię, eschatologię i zagadnienia kanonu.

### Chrystologia

Ireneusz wyznawał „kredo Nicejskie” już na 150 lat wcześniej, zanim zostało ono napisane! Dla niego „Syn zawsze współlistnieje z Ojcem” (Ref. H. II. 30:9, III. 18:1). Istniało to od zawsze w naturze Pana, by objawić Ojca aniołom, archaniołom i ostatecznie człowiekowi (Ref. H. II. 30:9). Może się tak stać tylko dlatego, że natura Boga została połączona z naturą człowieka i Pan Jezus mógł przywrócić nas Bogu. Nic mniejszego jak Boskość połączona z człowieczeństwem nie było w stanie przynieść nam zbawienia.

### Eschatologia

Ireneusz jest ostatnim wielkim premilenialistycznym teologiem prerreformacyjnej historii Kościoła. Po nim, pod wpływem Klemensa z Aleksandrii (150 — ok. 220) oraz Orygenesza (185 — ok. 254), w Kościele zdaje się panować amilenializm. Nie oznacza to, że przez cały ten okres premilenialistyczni teologowie się nie pojawiali – jednak od tego czasu pojawiali się w bardzo małej liczbie.

### Kanon

Największym jednak wkładem, jaki do Kościoła chrześcijańskiego wniósł Ireneusz, nie jest jego chrystologia, która jest bardzo biblijna, ani jego eschatologia, która jest prostą, premilenialistyczną postawą, ale rozwinięcie kanonu Nowego Testamentu – ustanowienie go prawdziwym autorytetem. Ireneusz w większym stopniu niż inni pisarze II wieku zawsze odwoływał się do kanonu NT i przez to znacząco pomógł w ugruntowaniu tego, co jest naszym jedynym autorytetem. Przed czasami Ireneusza zagadnienie kanonu ciągle było nieco płynne. Niektóre Kościoły pomijały pewne księgi, które mamy dzisiaj, a włączały inne, jak np. Hermesa, Didache czy I i II Klemensa. Jednakże „konflikt z gnostykami, marcjonitami, montanistami doprowadził do stopniowego rozwoju kanonu w dogmatycznym sensie tego określenia”<sup>9</sup>.

Dla Ireneusza – jak i dla nas dzisiaj – Biblia była nie tylko największym autorytetem, ale i JEDYNYM. Campenhausen pisze o Ireneuszu w sposób następujący:

*Był pierwszym literackim teologiem Kościoła chrześcijan. Był pierwszym, który złożył kanon z czterech Ewangelii wraz z serią dalszych pism apostołskich<sup>10</sup>.*

Kanon NT, jakiego używał Ireneusz, był identyczny z tym, z którego korzystamy obecnie.

### Pisma Ireneusza

Jak już wspomniano, w ostatnim kwartale II wieku napłynęła fala fałszywego nauczania, z którą ortodoksyjni chrześcijanie musieli walczyć. Ale to, co wyglądało na katastrofę Kościoła chrześcijańskiego, było w zasadzie błogosławieństwem, ponieważ na koniec II wieku, głównie dzięki pracom Ireneusza, teologia i kanon NT zostały na trwałe ustalone. Ireneusz napisał wiele książek, z których pewne przetrwały do naszych czasów – ale podobnie jak inni wspaniali autorzy, został on zapamiętany z powodu jednego dzieła — jego *magnum opus* to „Obalenie herezji”, napisane w latach 177-190. Tak dzieło to opisuje Schaff:

*Jest to jednocześnie wyjątkowa polemika z czasów przed-nicejskich i najbogatsza kopalnia informacji na temat gnostycyzmu oraz doktryny Kościoła tego czasu... Praca była pisana na prośbę przyjaciela, który chciał dowiedzieć się jak najwięcej na temat herezji Walentyniana, by być w pełni wyposażonym w argumenty przeciwko niej. Walentynian i Marcjon nauczali w Rzymie na temat AD 140, a ich doktryna rozprzestrzeniła się do południowej Galii<sup>11</sup>.*

Biorąc pod uwagę ograniczenia w badaniach II wieku, jest to naprawdę imponujący dokument. Składa się z pięciu tomów, w których Ireneusz systematycznie spisuje, omawia i obala wszystkie znane aż do jego czasów filozofie, religie i herezje. Włożył w to ogromną ilość pracy, prawdopodobnie lata badań, dzięki czemu pokazał nam tę wczesną scenę historii Kościoła, w której był on stale atakowany przez zalew herezji i heretyków. Fakt, że Kościół przetrwał doktrynalny chaos II wieku jest nie tylko dowodem na jego boskie pochodzenie, ale również pokazuje wielką wierność i starania wierzących tego okresu.

Pozwólcie mi choć skrótko przybliżyć treść tego dzieła. W Księdze I, która obejmuje 22 rozdziały, Ireneusz systematycznie wykazuje bezpodstawność i błędy wszystkich greckich filozofów, działających aż do II wieku, a także innych nauczycieli religii. Księga V zupełnie obala astrologię i horoskopy. Wielką zaletą „Obalenia” jest to, że nie czyta się tego dzieła jako książki, a raczej jak encyklopedię, pozwalającą czytelnikowi wybrać konkretny rozdział odpowiadający na problemy w danej dziedzinie Kościoła. Dokument ten jest prawdopodobnie pierwszą „systematyczną teologią” w historii Kościoła i zawiera prawie wszystkie wielkie doktryny chrześcijaństwa, jakie znamy obecnie.

### Jego działalność

Według historyka Schaffa „Ireneusz jest głównym reprezentantem katolickiego chrześcijaństwa w pierwszym kwartale II wieku, mistrzem ortodoksji, występującym przeciwko herezji gnostycyzmu, a także mediatorem pomiędzy kościołami wschodnimi i zachodnimi”<sup>12</sup>.

Przyjrzyjmy się trzem najważniejszym aspektom charakteru jego działalności, jakie nam pokazuje historia Kościoła: jako zwalczającego herezję, adwokata Kościoła uniwersalnego oraz tego, który czyni pokój.

### Jako zwalczający herezję

Istnieje bardzo błędne przekonanie Kościoła XXI wieku, które mówi, że miłość do Boga oznacza kompromisy i tolerowanie błędów – nic nie może być dalsze od prawdy! Nawet krótka lektura trzech listów św. Jana pokazuje nam, że miłość do Boga oznacza brak tolerancji dla błędu i herezji! Nie będziemy zatem zaskoczeni, znajdując to samo nastawienie u duchowego „wnuka” apostoła Jana. Ireneusz jest doskonałym przykładem wierzącego, który im bardziej poznaje i kocha Bożą prawdę, tym bardziej nie znosi błędu. „Obalenie herezji” nie jest więc dziełem nietolerancyjnego fanatyka, ale człowieka, który poznawał i kochał prawdę coraz



## Ireneusz z Lyonu

bardziej i przez to odmawiał akceptowania herezji.

### Jako adwokat Kościoła uniwersalnego

Słownikowa definicja sekty oznacza jakąś grupę lub „kościół” który głosi, że posiada monopol na prawdę i zbawienie. Ireneusz nie tolerowałby niczego takiego. Nie było w nim arogancji i duchowego snobizmu. Tak jak Ewangelię Jana można nazwać „ewangelią uniwersalną”, która dotyczy wszystkich – tak Ireneusz każdego prawdziwie nowo narodzonego wierzącego traktował jako członka uniwersalnego Kościoła. Z tego powodu, ku niezadowoleniu rzymskich chrześcijan, odmówił potępienia ruchu montanistów, a to z tego prostego powodu, że był w stanie rozpoznać i docenić prawdziwe chrześcijaństwo, gdziekolwiek ono się pojawiło.

### Jako ten, który czyni pokój

Ireneusz miał przywilej być uczniem Polikarpa, ucznia Jana, i na tej uprzywilejowanej pozycji wytrwał w pełni i do końca. W jego postawie dostrzegamy to bardzo rzadkie połączenie: nietolerowania herezji i jednocześnie wszechogarniającej determinacji do podtrzymywania jedności Bożego ludu, która nie narusza spraw fundamentalnych. Żadnego kompromisu nie mogło być dla Ireneusza w temacie Osoby i pracy Pana, natomiast wszystkie sprawy pozostałe były dla niego drugorzędne, i lepiej w nich ustąpić niż wywoływać podział. Dla niego to nie doktryna była najważniejsza, ale Osoba Pana Jezusa:

*Prawdziwą drogą jest miłość. Lepiej mieć pragnienie, by znać ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, niż upaść w bezbożność przez ciekawskie pytania i zbytnią szczegółowość<sup>13</sup>.*

Niezależnie od jego nietolerancji wobec herezji, jego zachowanie w sporze dotyczącym Świąt Wielkanocnych pokazuje, że wszelka sprawa drugorzędnej wagi może ustąpić na rzecz pokoju w Kościele. Zatem jeśli Biblia nie mówi nic na temat pewnych zagadnień, nie jest to sprawa warta walki i pozostawia się ją indywidualnemu sumieniu i zrozumieniu.

### Podsumowanie

Wiemy, że Żywy Bóg, który ma pod kontrolą wszystko, w tym historię i przeznaczenie Kościoła uniwersalnego, z jakiegoś dziwnego powodu kocha posługiwać się słabym i grzesznym człowiekiem. Możemy zobaczyć, jak wspaniałą i ważną pracę wykonał poprzez Ireneusza, nie tylko w kwestii zwalczania herezji, utwierdzania chrześcijańskiej teologii, ale także – co w mojej skromnej opinii było największym osiągnięciem Ireneusza – użycia tego drogiego sługi w ustaleniu raz na zawsze kanonu NT. Mamy wobec niego wieczny dług!

*Richard O'Connell*

Przypisy:

1. Irenaeus, *Letter to Florinus*, cyt. za Eusebius, *H.E.*, Penguin Books, Harmondsworth, 1984. V.20.
2. Eusebius, *H.E.*, V.1.
3. Schaff, P., *History of The Christian Church*, II:756.
4. Schaff, P., *History of The Christian Church*, II:749.
5. Campenhausen, HV, *The Fathers of The Church*, Hendrickson, Peabody, 1998. P. 17.
6. Ruch ten prawdopodobnie działał aż do VI wieku.
7. W kontekście systemu uniwersalnego, a nie rzymskokatolickiego.
8. Schaff, P., *History of The Christian Church*, II:748.
9. Seeberg, R., *Textbook of The History of Doctrines*, Baker Book House, 1958. P. 83.
10. Campenhausen, HV, *The Fathers of The Church*, p. 22.
11. Schaff, P., *History of The Christian Church*, II:753.
12. Schaff, P., *History of The Christian Church*, II:750.
13. Schaff, P., *History of The Christian Church*, II:751.

## Nadsyłanie materiałów do czasopisma Łaska i Pokój

W związku z częstymi pytaniami, informujemy, że materiały do nadchodzących numerów można przysyłać w następujący sposób:

### 1. Artykuły i reportaże

- format tekstowy plików - .doc, .rtf, .odt
- ewentualne ilustracje - .jpg, .tiff
- w nazwie pliku prosimy zawrzeć autora i fragment tytułu
- materiały prosimy przysyłać na adresy [laskaipokoj@kwch.org](mailto:laskaipokoj@kwch.org) bądź [sekretariat@kwch.org](mailto:sekretariat@kwch.org)

### 2. Materiały do kroniki Kościoła

- format tekstowy plików - .doc, .rtf, .odt
- zdjęcia z wydarzeń - .jpg, .tiff

**Zdjęcia prosimy nadsyłać w jak najlepszej jakości i największej rozdzielczości!**

**Zdjęcia prosimy przysyłać w osobnych plikach, nie zamontowane w plikach tekstowych!**

- w nazwie pliku prosimy zawrzeć nazwę miejscowości, której dotyczy wydarzenie
- materiały prosimy przysyłać na adres [lukasz@mestrukton.pl](mailto:lukasz@mestrukton.pl)

# Bezdomny, ale szczęśliwy

Do „Domu nadziei”, w którym mieszkam jako bezdomny, przyszedł człowiek. Spotkał się z tymi, którzy chcieliby dowiedzieć się czegoś więcej na temat Biblii. Rozmawialiśmy dłuższy czas na różne religijne tematy. Każdy z nas miał wiele pytań, bo przecież każdy jakoś tam wierzył w Boga. Umówiliśmy się na następne spotkanie za tydzień.

Henryk rozdał nam po dwie książeczki: *Ewangelię Jana i Odkryj Życie*. Tymi małymi podręcznikami mieliśmy się posługiwać podczas kolejnych spotkań. Na pytania, które znajdowały się w przewodniku, każdy z nas starał się odpowiadać tak, jak rozumiał. Oj, nie zawsze potrafiłem poprawnie odpowiedzieć i wtedy nasz „Filip”, prowadzący spotkanie, wyjaśniał nam, o co tak naprawdę chodzi. Przeanalizowaliśmy zaledwie kilka stron jednej Ewangelii, a ja zrozumiałem, jaki wielkie mam braki w pojęciu tego, co napisane jest w Biblii. Kiedy nasze spotkanie się kończyło, nie mogłem doczekać się następnego.

Ewangelię Jana zacząłem czytać samodzielnie. W cichym kącie poszukiwałem odpowiedzi na zadane w przewodniku pytania, a później, kiedy analizowaliśmy je razem, byłem zadowolony, gdy moja odpowiedź okazywała się właściwa. Wiedziałem jedno: jak wiele potrzebuję jeszcze zmian w moim życiu, aby być prawdziwym chrześcijaninem. Problemem, który mnie męczy jest nałóg palenia papierosów, ale wierzę, że i z tym z Bożą pomocą sobie poradzę. Zaczęłem jeździć do kościoła. Zaczęłem też uczestniczyć w różnych spotkaniach, które organizowane są w społeczności. Moje życie zaczęło się obracać wokół spraw, które są czymś zupełnie nowym.



Po upływie dwóch miesięcy zakończyliśmy podróż po Ewangelii Jana i tak oto życie bezdomnego nabrało rumieńców. Mam nowe marzenia, czytam Biblię, czego wcześniej nie robiłem, modlę się i wierzę, że Pan Bóg wysłuchuje moje modlitwy. Wiem, kim jest Pan Jezus, po co przyszedł na świat, wiem, czego nauczał, jakie czynił cuda i że umarł, abym ja mógł żyć inaczej (wyróżnienie dodane przez redaktora, ze łzami w oczach). Na uroczystym spotkaniu ja i dwóch moich kolegów, z którymi ukończyliśmy kurs „Odkryj Życie”, otrzymaliśmy *Nowe Testamenty z Psalmami* i Świadcstwa ukończenia kursu Ewangelii Jana. Już mam w ręku nowy podręcznik *Odkryj Pokój* i mam nadzieję, że będzie równie interesujący jak poprzedni.

Moje osobiste sprawy życiowe, które były bardzo zagmatwane, zmierzają w pozytywnym kierunku. Miałem kłopoty z widzeniem, a dzięki modlitwom i prośbom skierowanym do Boga, poprawiło się. W społeczności znalazłem nową rodzinę i ludzi, z którymi mogę rozmawiać na różne, nawet osobiste tematy. Jestem dumny, że poznałem pastora Henryka, który prowadzi z nami spotkania. Podziwiam jego wytrwałość i cierpliwość. Teraz, kiedy czytam Nowy Testament najbardziej przemawiają do mnie fragmenty mówiące o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa i o życiu wiecznym. Chcę żyć według Jego zasad i chcę Go naśladować. Teraz mam 70 lat i zadaję sobie to jedno pytanie: „Czemu Jezusa poznałem tak późno?”

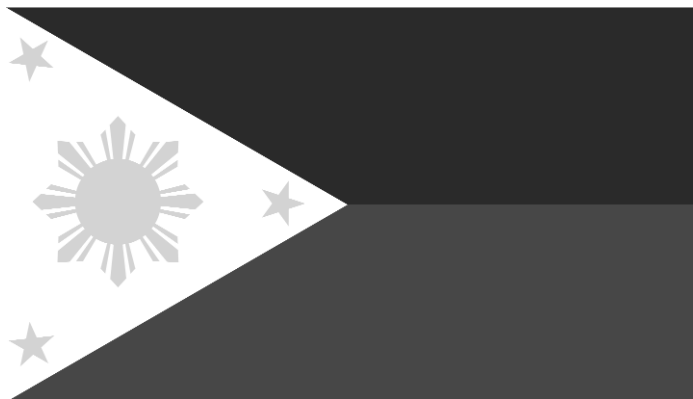
Antoni

*Miej nadzieję w Panu!  
Bądź mężny i niech serce twoje będzie niezłomne!  
Miej nadzieję w Panu!  
Ps 27,14*

*Kiedyś, gdy nauczymy się wszystkich lekcji życia,  
Gdy słońce i gwiazdy zajdą na zawsze,  
Wtedy rzeczy, które nasze mylne sądy odrzucały,  
Które nas zasmucały, zraszając oczy łzami,  
Rozbłyszczą przed nami spoza ciemnej nocy życia,  
Jak gwiazdy błyszczą na ciemnym niebie.  
I wtedy zobaczymy, że Boże plany były słuszne,  
A to, co wydawało się karą, było prawdziwą miłością.*

*Autor nieznan*

## Więści z pola misyjnego **Filipiny**



**Filipiny**, oficjalnie **Republika Filipin** – państwo wyspiarskie w południowo-wschodniej Azji, położone na obszarze Archipelagu Filipińskiego na Oceanie Spokojnym. Cały archipelag składa się z 7107 wysp. Stolicą Filipin jest Manila. Ze 100 milionami mieszkańców Filipiny zajmują 12. miejsce wśród najbardziej zaludnionych państw świata. Wyspy charakteryzują się dużym zróżnicowaniem etnicznym i kulturowym. Jako jedni z pierwszych w czasach prehistorycznych osiedlili się na tym terenie Negrycy (ludy o cechach negroidalnych). Później przybyły na Filipiny ludy austronezyjskie, razem z którymi dotarły malajskie, hinduskie i islamskie wpływy kulturowe. Wraz z rozwojem handlu pojawiły się także wpływy kultury chińskiej.

W 1521 roku, portugalski odkrywca Ferdynand Magellan przybył na Filipiny i przyłączył je do Królestwa Hiszpanii. Kolonizacja wysp rozpoczęła się od momentu pojawienia się na nich Miguela Lópeza de Legazpi, który przybył tam w roku 1565. Założył wówczas pierwszą europejską osadę Cebu. Właśnie dlatego Filipiny są krajem rzymskokatolickim, jedynym takim państwem w tym rejonie świata. W 1898 roku na Filipinach wybuchło powstanie przeciwko Hiszpanom. W konflikcie tym uczestniczyły Stany Zjednoczone, w efekcie czego Filipiny stały się ich kolonią. W 1942 roku dostały się natomiast pod okupację japońską. W roku 1946 Filipiny wyzwolone przez Amerykanów uzyskały niepodległość. Od tego czasu są republiką rządzoną przez prezydenta.

Populacja: 103 775 000

Języki: język filipiński, angielski, hiszpański oraz 87 języków i dialektów używanych lokalnie

Struktura religijna:

Chrześcijaństwo — 90,2% w tym:

- katolicyzm — 82,7% (w tym Kościół rzymskokatolicki i narodowy Kościół starokatolicki)

- wyznania protestanckie — 8,8%: w tym Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Kościół Chrystusowy, metodystyczny i in.;

- pozostałe 8,5% to głównie lokalne wyznania chrześcijańskie;

Islam 4,9%,

Animizm 3,4%,

Inne – 1,4%.

Położenie w strefie klimatu równikowego powoduje, że Filipiny narażone są na częste tajfuny. Bliskość pacyficznego pierścienia ognia naraża je również na częste trzęsienia ziemi, które niosą ze sobą wiele ofiar. Archipelag Filipiński jest też często nawie-



dzany przez wybuchy wulkanów. Jest to obszar niezwykle bogaty i różnorodny pod względem przyrodniczym. Klimat Filipin zalicza się do strefy klimatów równikowych o wybitnych cechach klimatu monsunowego – jest tam gorąco i wilgotno. Do głównych cech tego klimatu należy cykliczność zmian kierunku wiatrów i intensywności opadów, co jest związane z monsunami. Odczuwalne wartości termiczne na Filipinach potęguje wysoka wilgotność, która przez cały rok wynosi 80% i więcej, a w czasie monsunu sięga nawet 100%. Do częstych zjawisk należą burze, a także cyklony tropikalne. Obszar zachodniego Pacyfiku, a — co za tym idzie — wschodnich Filipin, jest regionem częstego występowania tych wiatrów. Tajfuny, bo tak są nazywane w Azji, powstają w zachodniej części oceanu, a następnie przemieszczają się nad wschodnie wybrzeża kraju.

W piątek 8 listopada 2013 roku przez Filipiny przeszedł tajfun Haiyan, który był jednym z najpotężniejszych tajfunów, jakie kiedykolwiek wystąpiły na ziemi. Towarzyszący mu wiatr przekraczał w porywach prędkość 350 km/h (dochodził nawet do 380 km/h). Wiatr rzucił na wybrzeża fale o wysokości kilku metrów.

Szef policji prowincji Leyte, w środkowym rejonie Filipin, Elmer Soria, podał taką wiadomość: „Gubernator powiedział, że opierając się na dotychczasowych szacunkach, zginęło ok. 10 tys. osób. Dodał, że w pasie terytorium, przez który przeszedł tajfun, zniszczenia sięgają 70-80 proc. Wiele miast i wsi zostało praktycznie zrównanych z ziemią. Na zniszczonym lotnisku w Tacloban liczni Filipińczycy czekają na ewakuację. Z bólem opowiadają o swojej sytuacji: „Jesteśmy tu już od tak dawna – mówi młody mężczyzna. — Proszę popatrzeć na moje dzieci. Nie mamy nic do jedzenia, żadnych ubrań na zmianę. Niektórzy dostają miejsca w samolocie niemal natychmiast. Tajfun nas nie zabił, ale umrzemy chyba z głodu”.

Ponad jedna dziesiąta ludności Filipin, czyli około 11 milionów osób, znalazła się w zasięgu tej bezprecedensowej katastrofy naturalnej. 800 tysięcy osób musiało opuścić swoje domy.

## Wieści z pola misyjnego

Wszędzie, gdzie po otwarciu dróg docierają ratownicy, trafiają na wielką liczbę ciał. Trzeba je pochować jak najszybciej, by zapobiec groźbie epidemii.

W samym kraju nakłady na pomoc humanitarną zostały w dużej części wyczerpane po silnym trzęsieniu ziemi (siła 7,2), które w październiku nawiedziło prowincję Bohol. Niesienie pomocy utrudnia również konflikt rządu centralnego z islamskimi rebeliantami w południowej prowincji Zamboanga.

Jeden ze współpracowników Advancing Native Missions' napisał w e-mailu: „Jesteśmy doszczętnie zniszczeni. Miasto Tacloban jest jak miasto duchów, ale jestem pewny, że Pan nie zostawi nas i nie opuści. Nie mamy tu wody. Całkowita amnezja, wielu martwych. Dziękujemy Bogu, że żyjemy. Módlcie się o zaspokojenie potrzeb żywnościowych i o czas naprawiania szkód”.

Krajowy Dyrektor Filipińskiej Rady Kościołów Ewangelikalnych, biskup Efraim Tendero, powiedział nam, że do tej pory nie widział czegoś podobnego: wiatr był straszliwy, a sytuację pogarszały pięciometrowe fale. „Ludzie, którzy przeżyli, czuli się jakby byli wewnątrz pralki poruszającej się wkoło. To było przerażające doświadczenie. Niektórym z nich wydawało się, że to koniec”. Zniszczenie jest katastrofalne. „Przynajmniej w pięciu miastach całe dzielnice zdewastowane są w 95%. W jednym z tych miast było zarejestrowanych 290 policjantów. Gdy zostali poproszeni o zameldowanie się, odpowiedziało tylko 20”. Może myślicie, że w hotelu byłibycie bezpieczni. „W jednym z hoteli zginęli wszyscy goście”. Biskup Tendero mówi dalej: „Przypuszcza się, że na jednej z wysp 80% ludzi utonęło w morzu. Tak więc jest to bardzo bolesna sytuacja”.

Potrzebna jest pomoc, której celem jest dostarczenie materialnego wsparcia, jak również dzielenie się Ewangelią o miłości i zbawieniu w Panu Jezusie. Potrzebne są środki pieniężne, jak również grupy wolontariuszy, którzy zaniósł pomoc. Prośmy zatem, aby Pan poprzez nas zaspokoił potrzeby tych, którzy przeszli przez to piekło na ziemi.

Filipiny, mimo że są krajem demokratycznym, w którym jest wolność religijna, mają do rozwiązania jeszcze inny wielki problem. Tym problemem jest islamizacja, rozprzestrzenianie się filozofii islamskiej. Jak podaje Open Doors: „Na wyspie Mindanao, islamizacja przybiera różne formy i nasilenie, a także ogarnia społeczeństwo, politykę i edukację. U jej podłoża leży pragnienie każdego filipińskiego muzułmanina – żeby Mindanao należało do ludu Moro. Moro, czyli muzułmanie, którzy jako jedni z pierwszych osiedlili się na Filipinach, są na wyspie „tubylczymi” wyznawcami islamu. Byli pierwszymi, którzy wznieśli rewoltę przeciwko Hiszpanii, która narzuciła im katolicyzm w 1521 r. Na przestrzeni wieków Filipiny doświadczały wpływów i panowania innych mocarstw, a lud Moro zamieszkujący Mindanao zmagał się z najeźdźcami i walczył o odzyskanie tego, co utracił przed wiekami. Najbardziej ekstremalną formą islamizacji na Mindanao jest działalność muzułmańskich grup terrorystycznych, takich jak Abu Sayyaf. Jej członkowie donośnym i zdecydowanym głosem domagają się utworzenia czysto muzułmańskiego społeczeństwa. Dla takich jak oni, każdy kto nie podporządkuje się zasadom islamu jest jego wrogiem, stąd przemoc wobec takich osób jest w ich mniemaniu dopuszczalna. Nieoficjalnie dowiadujemy się, że chrześcijanie z dziada pradziada stają się muzułmanami po to, aby móc bez problemu przejechać przez drogi prowadzące do ich domów. Jednakże agresja niektórych osiąga poziom krytyczny. Taka sytuacja spotkała pastora Jonah, który opiekował się małą grupką chrześcijan wywodzących się z islamu. W lipcu 2010 r., ośmiu członków Tabligh, którzy grozili mu już wcześniej, doprowadziło

do konfrontacji w sprawie wyznawanej przez niego religii. Również zwykli imamowie oraz urzędnicy islamscy poddają wywodzących się z islamu chrześcijan religijnym naciskom, zmuszając ich do recytowania muzułmańskich modlitw, wyrzucając ich z domów lub grożąc śmiercią. W muzułmańskich szkołach religijnych, zwanych medresami, dzieci filipińskie za darmo uczą się arabskiego i teologii muzułmańskiej. Największe zagęszczenie tych szkół znajduje się w prowincji Zamboanga, Basilan, Sulu i Tawi–Tawi, gdzie żyje więcej chrześcijan niż muzułmanów. Oprócz zajęć w medresach liderzy muzułmańscy organizują cotygodniowe sympozja dla kobiet i młodzieży. Jedno z takich sympozjów odbyło się w prowincji Basilan w 2012 r., podczas którego pewien lider muzułmański stwierdził: „Możesz zapytać każdego muzułmana, czego sobie życzy i otrzymasz jedną i tę samą odpowiedź: zbudowania zjednoczonej i niczym nieskażonej społeczności muzułmańskiej. Mamy nadzieję, że ci, którzy nie są muzułmanami rozumieją to i oddadzą się woli Allacha, by propagować trwały pokój, równość i szacunek”. Filipińscy chrześcijanie z Mindanao, szczególnie w regionach wymienionych powyżej, nie mogą oprzeć się poczuciu zagrożenia ze strony postępującej islamizacji bez względu na to, jaką formę ten proces przyjmuje. „Najbardziej będzie zagrożona wolność religijna” — mówi jeden z członków Kościoła w Basilan, który ze względów bezpieczeństwa chce pozostać anonimowy. „Ogólnie rzecz biorąc, muzułmanie postrzegani są przez chrześcijan jako zawzięci i agresywni w swych poglądach”. Bezpośrednim rezultatem islamizacji tych regionów będzie nasilenie prześladowań chrześcijan. Prawdopodobnie będą uciekać do innych wsi lub prowincji, gdzie będą mogli swobodnie wyznawać wiarę w Chrystusa. „Działalność Kościoła będzie ograniczona i pod stałą obserwacją” — mówi Ben, pastor z Mindanao. „Być może zostaniemy zmuszeni, by zejść do podziemia, a dzielenie się Ewangelią będzie równe bluźnierstwu przeciw Allachowi. Więcej będzie spalonych kościołów i domów chrześcijan, tak jak to miało miejsce w Jolo”. Pastor Ben snuje posępną prognozę na przyszłość Mindanao, jeśli dojdzie do całkowitej islamizacji. Niestety na chwilę obecną wszystko wskazuje na to, że prognoza ta ma wszelkie szanse na spełnienie.

### Wezwanie do działania

1. Pomóżmy finansowo tym, którzy w tej strasznej katastrofie stracili wszystko.
2. Módlmy się o Filipiny:
  - aby Bóg poruszył serca swojego ludu i hojnie zaspokoił potrzeby ludzi tak bardzo dotkniętych przez ten kataklizm;
  - aby Bóg posłał robotników, którzy dostarczą pomoc zarówno materialną, jak i duchową, a także pomogą w odbudowie;
  - aby ludzie na Filipinach zaczęli naprawdę szukać żywego prawdziwego Boga i Jego zbawienia;
  - aby Bóg chronił chrześcijan mieszkających wśród muzułmanów i dał im możliwość dzielenia się z nimi Ewangelią;
  - o zbawienie dla muzułmanów;
  - o mądrość dla rządu w rozwiązaniu problemu prześladowań chrześcijan.

Opracowała: E. N.

Źródło: <http://www.mnnonline.org/article/19217>

# Kronika

## Bielsko-Biała

### Kolonie dla nastolatków

Mimo grudniowej aury chcemy jeszcze raz przywołać promyk lata. W dniach 11-22 sierpnia br. Zbór KWCh w Bielsku-Białej pod kierownictwem s. Wiesi Łatanik zorganizował kolonie dla nastolatków w Jastrzębiej Górze. W ramach wspomnień przytaczamy niektóre wypowiedzi uczestników:

\* *Ta kolonia była dla mnie wspaniałym przeżyciem, ponieważ w cudowny sposób mogłam doświadczać Pana Boga i przyjąć Go do swojego serca; postanowiłam iść z Nim już do końca.*

\* *Ta kolonia mnie odmieniła, poznałam Pana Boga i w końcu mogłam poczuć spokój w sercu; była to wspaniała chwila.*

\* *Ta kolonia była dla mnie początkiem nowego życia z Bogiem.*

\* *Dziękuję Bogu, że nauczył mnie przebaczać.*

\* *Ta kolonia dała mi dużo do myślenia, że Bóg jest naprawdę wielki!*

\* *Wiem, że Bóg jest moją opoką.*

\* *Nauczyłam się, że sens życia jest tylko w Bogu.*

\* *Kiedy chcieliśmy wspólnie czytać Boże Słowo, wujek zawsze znajdował dla nas czas.*

\* *Pobyt na obozie był dla mnie zachętą do dalszego podążania za Jezusem.*

\* *Tutaj Bóg otworzył moje oczy i serce. Tutaj znalazłam ukojenie dla mojego udręczonego serca i duszy.*

W roku 2014 – jeśli Pan pozwoli – kolonie dla nastolatków odbędą się w Łebie. Zachęcamy do udziału — jest to czas, kiedy młodzi ludzie, będąc pod działaniem Bożego Słowa przez szereg dni, oddają swoje życie Panu Jezusowi.

Wiesia Łatanik  
Piotr Żądło

## Estonia

### Obóz przetrwania w Estonii

Na przełomie lipca i sierpnia 2013 r. wybraliśmy się do Estonii na „survival” zorganizowany przez w. Richarda O’Connella. Było nas 10 osób. Nie zdołam opisać tutaj wszystkiego, co przeżyliśmy i czego doświadczyliśmy, ale podzielę się z Wami chociaż dwoma przykładami, jak Pan Bóg troszczył się o nas każdego dnia.

Już na początku naszej podróży okazało się, że jedna osoba z naszej grupy nie zabrała z domu dokumentów. Nie miała ze sobą absolutnie nic – ani paszportu, ani dowodu osobistego, ani legitymacji studenckiej. Ale my – młodzi — pełni ufności i wiary w to, że Pan Bóg jest większy niż kontrole na granicy, weszliśmy do autokaru, który miał nas zawieźć z Suwałk, przez Litwę i Łotwę, aż do Narwy – miasta w północnej Estonii. Na granicy z Łotwą do autokaru wszedł celnik, żeby sprawdzić nasze dokumenty. Zamarliśmy. Nie wiedzieliśmy, co się stanie. W myślach już układaliśmy plan B – przecież nie mogliśmy nikogo zostawić...

Szczerze mówiąc, nawet teraz, gdy o tym myślę, nie mam pojęcia, jak udało nam się „przemycić” naszego przyjaciela. On nawet nie został zauważony przez celnika! To był CUD!

Wszyscy byliśmy pod wrażeniem tego, jak niesamowity jest Pan Bóg!

Wkrótce trafiliśmy do pierwszego miejsca docelowego – nad jezioro Peipsi. Było cudownie! Las, woda i niezwykli ludzie! Szukaliśmy niedźwiedzi, łosi, rysy i

latających wiewiórek. Szczerze mówiąc, chyba nawet nie byliśmy blisko celu, ale sam motyw „tropienia” był dla nas naprawdę dobrą zabawą.

Kilka dni później dotarliśmy do miejsca, w którym, co prawda, mogliśmy położyć się spać, ale nie mieliśmy dostępu do wody. Zaraz więc następnego ranka, kilka osób udało się na jej poszukiwanie. Zamiast wody spotkaliśmy tubylców – jakiegoś wojskowego i jego brata. Wyglądali-



## Kronika

my na dosyć zmęczonych i nie byliśmy zbyt zadbani, ale podeszliśmy do nich w nadziei, że udzielą nam jakiejś wskazówki. Nic nam nie doradzili, natomiast powiedzieli, żebyśmy wsiedli do ich samochodu, a oni nam pomogą. Nasze zaufanie było ograniczone, ale nie mieliśmy innego wyjścia. Wiedzieliśmy, że bez wody daleko nie zajdziemy. Okazało się, że panowie zawieźli nas do swojego domu, który był niedaleko i dali do dyspozycji studnię, żebyśmy mogli napęłnić tyle butelek, ile potrzebujemy. Nie było tego dużo – każdy z nas po miał dwie butelki, max. po 0,75l / 1l, więc nie starczyłoby nam na długo. Jednak gdy już napęłniliśmy je wszystkie... nasz nowy przyjaciel i jego brat przy-

nieśli nam mnóstwo butelek, które mieli pochowane w różnych zakamarkach. W ten sposób cali szczęśliwi wracaliśmy do obozu z ponad 15 litrami wody! Pan wojskowy podwiózł nas najdalej, jak tylko się dało i tam się z nim pożegnaliśmy. Pewnie wyda Wam się to dziwne, ale nawet nie wyobrażacie sobie, ile frajdy sprawił reszcie grupy widok takiej ilości wody! To była kolejna rzecz, za którą mogliśmy podziękować naszemu Panu!

Było jeszcze mnóstwo historii, które przeżyliśmy i sytuacji, których doświadczyliśmy. Na drodze spotykaliśmy różnych ludzi — niektórzy z nich dzielili się z nami jabłkami, inni dawali nam ogórki i pomidory. Część z nich wskazywała

kierunek, w którym mieliśmy iść, część udostępniła nam swoją „łazienkę”, a inni kupili naleśniki...(2 na 10 osób!).

Cała ta wyprawa zmieniła moje spojrzenie na zwykłą codzienność, pełną obfitości, i wzbudziła w moim sercu wdzięczność Panu Jezusowi.

To naprawdę niesamowite, że każdego dnia mamy wszystko, czego potrzebujemy i jeszcze dużo, dużo więcej darów od Boga. On troszczy się o nas od ZAWSZE! — a my często tego nie zauważamy. Niech Jemu będzie chwała, bo ON JEST DOBRY!!!

*Marta Skutela*

## Lublin

W drugim półroczu 2013 dzięki Bożej łasce lubelski Zbór mógł cieszyć się wieloma wspaniałymi wydarzeniami, a oto niektóre z nich.

W **niedzielę 30 czerwca** Zbór gościł Braterstwo Jurka i Ewę Karzełków. Był to błogosławiony czas. Br. Jurek usługiwał podczas nabożeństwa Słowem Bożym z Ewangelii Łukasza a siostra Ewa gra na gitarze i śpiewem. Po nabożeństwie mieliśmy również dobry czas podczas zborowego grillowania. Radosne chwile tego dnia głęboko zapisały się w sercach zgromadzonych.



W **sobotę 17 sierpnia** korzystając z gościnności Zboru Chrześcijańskiej Wspólnoty Zielonościowej w Wysowej Zdroju, odbył się ślub Estery Romanik ze Zboru Kościoła Bożego w Jezusie w Choszczynie i Adama Chojeckiego z naszego Zboru. Miejsce tej uroczystości wybrała Para Młoda ze względu na rodzinne korzenie rodziców s. Estery. Na uroczystość przybyli bracia i siostry ze Zborów w Lublinie, Wysowej Zdroju, Choszczyna, rodziny państwa młodych i przyjaciele. Nabożeństwo prowadził brat Zbigniew Kołodziejczyk, Słowem Bożym usługiwał i ceremonię zaślubin prowadził brat Stanisław Cichosz. W usłudze Słowem Bożym bardzo mocno została zaakcentowana pozycja małżeństwa w oczach Bożych, zboru, małżonków, rodziny i społeczeństwa. Małżeństwo przedstawiono jako dar i nakaz Boży, jako święte przymierze zawierane z Jego polecenia, w Jego obecności i dla Jego chwały. Potrzebujemy świętości i mocy małżeńskiego przymierza, aby miłość mogła dojrzeć i wydać owoce. Miłość sprawia, że chcemy być razem, małżeństwo pozwala razem pozostać na zawsze. Miłość sprawia, że z nadzieją patrzymy we wspólną przyszłość. Małżeństwo pozwala przetrwać razem to, co przyszłość przyniesie. To nie miłość podtrzymuje małżeństwo, ale to małżeństwo podtrzymuje miłość. Miłość łączy, ale dopiero małżeństwo jednoczy, czyni jednym ciałem. Miłość jest pragnieniem bliskości i intymności, które jedynie małżeństwo może zaspokoić. Miłość jest obietnicą, której wypełnieniem może być tylko małżeństwo. Miłość to coś, co ofiarujemy sobie nawzajem, małżeństwo to coś, czym ubogacamy świat. Małżeństwo, to coś więcej niż miłość.

Przymierze małżeńskie jest obrazem przymierza Chrystusa i Kościoła (Ef 5,22nn). Bóg stwarzając nas, uczynił to w ten sposób, aby unikalna więź jaka łączy małżonków, obrazowała miłość Chrystusa i Kościoła. W końcowej części nabożeństwa usłużył też Słowem Bożym br. Józef Poręba przełożony Zboru w Wysowej, zachęcając parę młodych do wiernego służenia Panu w ich nowej rzeczywistości. Był to bardzo błogosławiony czas dla wszystkich zgromadzonych.

W **niedzielę 25 sierpnia** odbył się chrzest br. Janka Słowaka. Nabożeństwo prowadził br. Zbyszek Kołodziejczyk, a Słowem Bożym na podstawie J 3,1-8 i do chrztu usługiwał br. Stanisław Cichosz. Również podczas tej społeczności Zbór powitał Parę Młodą — braterstwo Adama i Esterę Chojeckich. Muzyką i śpiewem usłużyli nam s. Ania Zalewska i br. Ewa i Tomek Pudło. Po nabożeństwie mieliśmy wspaniały czas przy uczcie agape.



22 września naszą społeczność odwiedziła br. Paweł i Róża Ratz z warszawskiego Zboru przy ul. Kurpiowskiej. Brat Paweł usługiwał Słowem Bożym, ukazując

nam starotestamentowe kapłaństwo według porządku Aarona i jego znaczenie dla Izraela. Była to pierwsza część usługi na temat kapłaństwa. Czekamy na kolejną.

Braterstwo Ratzowie odwiedzili nas ponownie **11 listopada** wraz ze swoimi gośćmi, Hartmutem i Marion Ising ze Zboru w Poczdamie w Niemczech. Usługa br. Hartmuta nosiła tytuł: „Abraham – przyjaciel Boga”. Był to bardzo błogosławiony czas. Po usłudze wiele osób, zachęconych przez prowadzącego, zadawało mu pytania, na które odpowiadał.

W **niedzielę 24 listopada** po raz kolejny gościliśmy br. Jurka i Ewę Karzełków oraz grupę braci z Przemyśla. Słowem Bożym usługiwał br. Jurek. Temat usługi brzmiał: „Uzdolnieni do świętego życia przez Ducha Świętego” w oparciu o tekst z Listu do Rzymian 8,1-18. Podczas usługi wiara została przedstawiona jako zaufanie, które powoduje złożenie swojego życia w ręce Boga. Pan Jezus nie tylko umarł za nasze grzechy, ale również my umarliśmy z Nim i grzech stracił nad nami moc i panowanie. Żyjemy nowym życiem, jako wolni. Zostaliśmy również uwolnieni od panowania

prawa. Jest inny sposób na nowe życie niż przestrzeganie przykazań. Sposobem na nowe życie jest znalezienie się w Chrystusie. Duch Święty jest prawem i mocą nowego życia. Kiedy mamy Ducha Świętego, zostajemy przyjęci przez Boga. Bóg przyjmuje nas ze względu na Jezusa. A być w Chrystusie, to zmienić swoją orientację. Będąc w Adamie, nie mogliśmy być przyjęci przez Boga. Bóg może nas przyjąć tylko w Chrystusie. Był to bardzo dobry czas dla naszej zborowej społeczności.

*KWCH Zbór w Lublinie*

## Mława

### Chrzest w Mławie

W dniu 11 sierpnia 2013 r. w Zborze w Mławie odbyła się uroczystość z okazji chrztu siostry Anny i brata Macieja. Na uroczystość przybyli członkowie ich rodzin i przyjaciele, którzy nie tylko byli świadkami chrztu, ale również mogli usłyszeć Ewangelię. Dziękujemy Panu Bogu za niewysłowny dar łaski zbawienia i Ewangelię.



### Obóz wędrowny

#### w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej

W pierwszym tygodniu lipca, dzięki Bożej łasce, męska część grupy młodzieżowej ze Zboru w Mławie mogła spędzić cudowny czas przy Bożym Słowie w jednym z najpiękniejszych zakątków Polski. Pod opieką braci, Cezarego J. i Łukasza Ch., z Mławy przedostali się pociągiem do Częstochowy, skąd rowerami kontynuowali podróż do Krakowa. Podróż pociągiem zajęła im jeden dzień, a w ciągu pięciu dni pokonali na rowerach trasę 210 km. Aktywnie spędzając czas, zachwycali się widokami i podziwiali piękno Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Każdego dnia rozbijali namiot w innym miejscu, śpiąc w ruinach zamków. Codziennie rano wspinali się na górę, gdzie w ciszy mogli oddać się modlitwie, a następnie rozważać Boże Słowo. Nie mogąc mieć telefonów komórkowych i innych gadżetów, wyci-



szli się, Pan do nich przemawiał i niejednokrotnie podczas tych sześciu dni doświadczać mogli Bożego działania i małych cudów. Pomimo wysiłku fizycznego wrócili szczęśliwi i uśmiechnięci, gotowi wyruszyć za rok!

*NLCh*

## Palowice

Na czwartkowym studium biblijnym 14 listopada 2013 gościliśmy Tomka i Monikę Waliców. Pełnią oni służbę w CEF, czyli Społeczności Ewangelizacji Dzieci. Brat Tomek przedstawił uczestnikom spotkania modlitewnego, czym się zajmują, w jaki sposób docierają do dzieci z Ewangelią, jak zdobywają najmłodsze serca dla Jezusa. Modliliśmy się w grupach o powodzenie poszczególnych działań CEF, za siostry i braci, którzy wykonują tę służbę... W codziennej modlitwie powierzamy Bogu służbę wśród najmłodszych. I to nie tylko w ramach działania tej Społeczności, ale też innych służb działających wśród dzieci i młodzieży.



## Kronika

W sobotnie przedpołudnie 28 września br. sala zboru KWCh w Palowicach wypełniła się dostojnymi gośćmi. Byli to seniorzy z różnych chrześcijańskich zborów, którzy spotkali się na Zjeździe Seniorów. Byli seniorzy, którzy ukończyli 55. rok życia, ale też tacy, którzy mają 90 i więcej lat. Najstarszą uczestniczką zjazdu była siostra z naszego Zboru — Agnieszka Kampczyk, która w kwietniu przeżyła 91. wiosnę życia. Wśród braci najstarszy był brat Ferdynand Karel, który w styczniu skończył lat 90. W trakcie spotkania był czas na świadectwa, wspomnienia, modlitwy, a także śpiewanie pieśni — głównie ze Śpiewnika Pielgrzyma — wspólnie, solo, w duetach, tercetach... Seniorom zaśpiewał też chór Zboru w Palowicach. Na-



sze siostry przygotowały smaczny poczęstunek i pyszny obiad. Zjazd prowadził przełożony naszego zboru, brat Marian

Pawlas. Był to dobry czas, za który jesteśmy wdzięczni Panu Bogu!

*Tadeusz Kaiser*

## Skoczków

### Spotkanie autorskie dla pań

20 października br. nasz Zbór miał po raz kolejny możliwość zorganizowania spotkania dla pań w Miejskim Centrum Kultury. Tym razem nie odbyła się, jak zwykle, tematyczna prelekcja, ale spotkanie autorskie z Lidią Czyż.

Lidia napisała godną polecenia książkę pt. „Mocniejsza niż śmierć”. Nawet dla samej autorki wielkim zaskoczeniem było ogromne zainteresowanie książką — wydana w czerwcu, rozeszła się jak przysłowiowe „ciepłe bułeczki” i w październiku zostało sprzedanych tysiąc egzemplarzy drugiego już wydania. Duża popularność książki zaowocowała również dobrą frekwencją na naszym spotkaniu. Tym razem zebrało się ok. stu pań (jednak tym razem gościliśmy również kilku panów). Lidia opowiadała, jak powstała książka, która jest zresztą jej pierwszym dziełem tego ty-

pu. Książka była trudna, bo porusza z jednej strony temat przemocy w rodzinie, alkoholizmu, braku miłości, obojętności, problemu nieobecnego ojca, samotności dzieci, zakłamania i dwulicowości; z drugiej strony ukazuje walkę bohatera i poszukiwanie wyjścia oraz w rezultacie spotkanie ze Słowem żywego Boga, doznanie przemiany, przebaczenia i spełnienia Bożej miłości, która jest „Mocniejsza niż śmierć”. Wywiad z Lidią przeprowadziła siostra Justyna Konieczna.

To interesujące „spotkanie przy kawie” uświetniła swoją obecnością inna kobieta, „która ma pasję”, a mianowicie Asia Rzeczyńsk. Jak zwykle, głęboka treść śpiewanych utworów robiła wielkie wrażenie na słuchaczach.

Wszyscy byli zbudowani — na nowo zobaczyliśmy jak bardzo świat, w którym żyjemy, potrzebuje miłości Boga, która jest „Mocniejsza niż śmierć”. Zostaliśmy



zmotywowani do niesienia Bożej miłości do naszych domów i otoczenia oraz bycia szczególnie wrażliwymi na potrzeby dzieci, które są często bezradne i niezauważane — a nieraz borykają się z potwornymi problemami.

*Ewa Karzełek*

## Zjazdy KWCh 2014

### 1. Konferencje kościelne

17 maja 2014 — Żywiec  
30 sierpnia 2014 — Zawiszyn

### 2. Zjazdy regionalne

11 maja 2014 — Balin  
21 września 2014 — Palowice

### 3. Majówka

24 maja 2014 — Palowice

### 4. Piknik rodzinny

6 września 2014 — Kiczycze

### 5. Zjazdy młodzieży

20–21 czerwca 2014 — Żywiec  
22–24 sierpnia 2014 — Zawiszyn  
(młodzież powyżej 18 lat)

### 6. Zjazd seniorów

25 października 2014 — Palowice

### 7. Zjazdy Braci Delegatów i Przełożonych

15 marca 2014 — Chorzów  
18 października 2014 — Jaworzno

### 8. Zjazdy Braci z Polski Centralnej i Północnej

26 kwietnia 2014 — Warszawa Kurpiowska  
20 września 2014 — Lublin

### 9. Zjazd misyjny

31 maja 2014 — Bytom

### Konferencje „Razem dla Ewangelii”

19–21 czerwca 2014 — Toruń  
7–9 sierpnia 2014 — Spała – konferencja młodzieżowa



## Wisła Gościejów

### Weekend dla nastolatków „Stworzeni, by zwyciężać”

Spędziliśmy cudowny weekend w Wiśle Gościejowie w dniach 15-17.11.2013 r. Było nas ok. 35 osób łącznie z opiekunami. Młodzież nastoletnia przyjechała z bardzo różnych miejscowości takich jak: Cieszyn, Żywiec, Skoczów, Bielsko-Biała. Przedział wiekowy to 12-18 lat.

Chcemy się spotykać cyklicznie, raz na kwartał. Kolejne spotkanie odbędzie się w lutym 2014. Jest niezwykle ważną rzeczą, by po obozach letnich czy zimowiskach nadal utrzymywać ze sobą kontakt. To jeden z celów takich weekendów.

Było nas sporo opiekunów. Podpisując notatkę, postaramy się wymienić nas wszystkich, którzy słowem, modlitwą,



wsparciem byli zachętą dla innych. Warto też podkreślić, że istnieje niezwykła potrzeba, by zachęcać młodych ludzi do wybierania tej jedynej właściwej DROGI, PRAWDY i ŻYCIA – Pana Jezusa Chrystusa. To było naszym pragnieniem i modlitwą. Zachęcaliśmy młodych, by ponad wszystko wspinali się na szczyt, nie patrząc na chwilowe trudności życia.

Ze zdumieniem odkrywamy kolejny raz, że takie spotkania niezwykle nas samych budują i zachęcają.

Krzysiu-opiekun napisał w pierwszy dzień po powrocie:

*„Pan Bóg działa zawsze w swój niezwykły, najlepszy sposób. Nie zawsze wyjdzie to, co sobie zaplanujemy i nie zawsze pójdzie po naszej myśli. Ale kolejny raz przekonałem się, jak Pan Bóg cudownie działa — lepiej, niż prosiłem, lepiej, niż myślałem. Wierzę, że działał cudownie w uczestnikach, ale niezwykle dla mnie jest to, jak działał we mnie. To był naprawdę dobry czas i dziękuję Bogu za ten weekend, który dla mnie był niezwykle budujący i zachęcający”.*

Michał—uczestnik napisał:

*„Bardzo dziękuję za wsparcie i za super czas w Wiśle. Dało mi to dużo energii do działania”.*

Beata—uczestniczka napisała:

*„Super było. Myślę, że w przyszłym roku też będzie. Pan Bóg pobłogosławił ten czas”.*

A Adam-opiekun dodał jeszcze w ostatniej chwili:

*„Ten wyjazd był dla mnie wielkim zbudowaniem i lekcją dziecięcej wiary i pokory, której często nam brak kilkanaście lat po nawróceniu...”.*

Serdeczne dzięki dla Janusza i Irenki Krzoków, że włożyli całe serce, by nas nakarmić. Dziękujemy wszystkim za błogosławiony czas!

*Wiesia i Grześ Łatanik z Dawidkiem*

*Adam Stolarski*

*David i Agnieszka Koziol*

*David i Krzys Jastrzębski*

*Piotr Żądło*

## Żywiec

### Zjazd Braci Delegatów i Przełożonych Zborów

W dniu 19 X 2013 r. w Zborze w Żywcu odbył się Zjazd Braci Delegatów i Przełożonych.

Na Zjazd przybyli Bracia z większości Zborów KWCh w Polsce. Wykładem na temat zarządzania finansami Zboru usłu-

żył br. Jerzy Karzełek. Po przedstawieniu tematu w świetle Biblii podzielił się doświadczeniami Zboru w Skoczowie i pokazał, jak powinien być skonstruowany projekt budżetu Zboru oraz jak powinno wyglądać sprawozdanie Rady Braterskiej z realizacji budżetu. Po wykładzie otwarta została dyskusja, w trakcie której Bracia z różnych Zborów dzielili się swoimi

doświadczeniami. Po raz kolejny zasygnalizowana została sprawa likwidacji Funduszu Kościelnego i wynikające stąd implikacje dla pracowników Kościoła. Zjazd odbywał się w dobrej atmosferze. Zborowi w Żywcu dziękujemy za ciepłe przyjęcie!

*JEK*

### Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

Tytuł i autor	Cena
1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
3. Świat chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
5. Życie chrześcijanina (Don Fleming)	1,60
6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrupp)	8,00
7. Konwalia	2,00
8. Księga Daniela (Henryk Turkanik)	8,00
9. Księga Objawienia (Henryk Turkanik)	15,00
10. Panorama Biblii (praca zbiorowa)	5,00
11. Przyjaciół Boga (Roger K. Snock)	4,00
12. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy)	30,00
13. Śpiewnik Pielgrzyma (nutowy)	75,00

### Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

14. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness)	5,00
15. Dorastanie do miłości (J. Huggett)	2,00
16. Mam pytanie (B. Graham)	14,00
17. New Age – czy naprawę Nowa Era (D. Groothuis)	5,00
18. Poradnik dla rodziców (A.i R. Fryling)	1,50
19. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne)	10,00
20. Poselstwo Listu do Galacjan (J. Stott)	5,00
21. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott)	4,00
22. Światy wokół nas (J.W. Sire)	4,00
23. U wrót przestrzeni (J. Kajfosz)	2,70
24. Wina i przebaczenie	8,00
25. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve)	3,00

### Inne

26. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading)	10,00
27. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck)	6,00

Księgarniom i osobom prowadzącym działalność gospodarczą udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga 20 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska i Pokój” prosimy przesłać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan  
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice  
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np:  
„ofiara na wydawanie kwartalnika – rok 2014”

Ofiary zagraniczne na wydawanie czasopisma „Łaska i Pokój” prosimy wpłacać na konto:  
PKO BP S.A.  
I O/ Katowice  
SWIFT BPKO PL PW  
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850  
Kościół Wolnych Chrześcijan  
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Istnieje możliwość nabycia niektórych numerów archiwalnych

# FUNDACJA FESTIWAL NADZIEI

oraz

# BILLY GRAHAM EVANGELISTIC ASSOCIATION

zapraszają na:

chrześcijanie razem

pasja, miłość

dobra muzyka

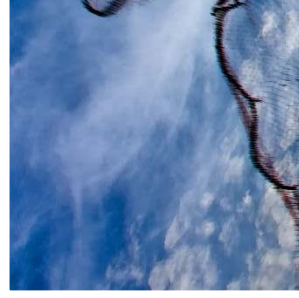
ewangelia

duchowy rozwój

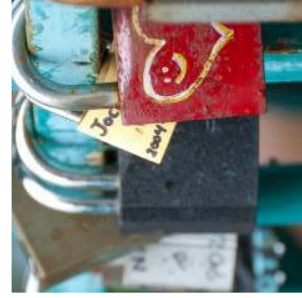
przesłanie nadziei



**FESTIWAL NADZIEI**  
**14-15 CZERWCA 2014**  
**WARSZAWA PEPSI ARENA**



mega **odjechane** zdjęcia  
maksymy na temat  
**Boga i Świata**  
ogarnij czas!



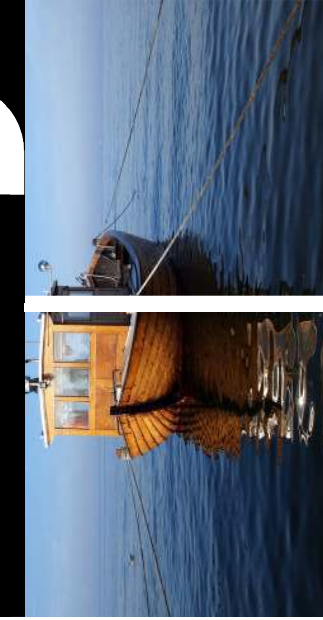
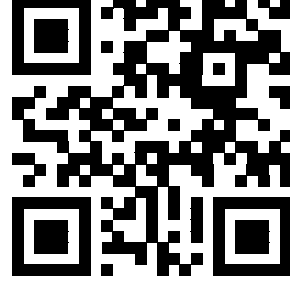
**kolorowy | odłotowy | praktyczny**

**wybrać!**

**czasopismo**

Więcej info pod numerem **33 855 3621**

Kup kalendarz na **www.ccm.pl**



**2014**